

GŁOS SŁUPSKI

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR W KOSZALINIE

ROK XXIII nr 362 (7224)

SOBOTA 28 GRUDNIA 1974 r.

A B

CENA 1 zł

Jan Poprawski

Na morzu nie wykręcisz się sianem...

TRZESZCZA w ogniu grube polana drzewa. Migotliwy płomień wiera z piecyka, usiłując przepędzić ziąb wdzierający się wraz z odległym pomrukiwaniem bucza mgłowego za każdym uchyleciem drzwi. A drzwi skrzypią co chwila, przepuszczając szczerline opatulone postaci, wnoszące z sobą zapach przesyconego wodą powietrza i świeżych ryb.

Członkowie komisji egzaminacyjnej przezornie nie zdejmują wierzchnich okryć, cierpliwie drepczą wzdłuż stołów ustawionych w długie prostokąty. Dopiero wczoraj, wraz z zapadnięciem ciemności, uspokoił się sztorm szalejący bez mała od początku listopada. Do końca roku pozostało niewiele dni; spośród darłowskich rybaków łodziowych, dla których stan morza 4 lub 5 (zależnie od tego, kto co posiada — łódź otwartą czy pokładową) oznacza zakaz wyjścia z portu, chyba żaden nie przepuścił rzadkiej o tej porze roku okazji wyrwania

Bałtykowi tych kilkudziesięciu czy kilkuset kilogramów ryb. Ale oto zaczynają schodzić się przed marsowe oblicze komisji. Ba! nie uświadczysz wśród nich takiego, który po uporaniu się z połowem nie zdążyłby nałożyć świątecznego odzienia.

Starsi — na ogół skromniej. Ciemne wiatrówki bądź palta, pod spodem także golfy, na głowach niezawodne uszanki. Za to młodzi mogliby zaimprovizować całkiem interesujący pokaz mody. Barwne płaszcze lub kurtki z futrzanymi kołnierzami i fantazyjnymi niekiedy zapieczkami, także szaliki, efektowne obuwie — nie mówiąc o na ogół starannie wypielegnowanych fryzurach, brodach i bokobrodach.

— Młodzi są bardziej punktualni — zauważam.

— Chyba nie w tym rzecz — oponuje ktoś z sali. — Po prostu są w przewadze. Starzy się wykruszają, młode pokolenie naciska.

Za chwilę, gdy do wstępnego egzaminu z posługiwania się

sprzętem radiotelefonicznym przystępują trójkami, przekonuję się, że to szczerza prawda. W każdej trójce, mniej więcej odpowiadającej obsadzie łodzi, po dwóch około dwudziestki. Jeśli do tego dodać, że obowiązek posiadania uprawnień do obsługi radiotelefonu ma właściwie tylko kierownik łodzi? Cóż — nie tak jeszcze parę lat temu bywało...

II

Starzy, młodzi... Na pierwszy rzut oka nie za bardzo sensowny wydaje się być ten podział. Spojrzeć chociażby na Trojanowskich. Młody Trojanowski, Franciszek Roman, z zawodu jest technikiem budowlanym. Rzucił ten zawód, wrócił do domu, z ojcem pływa już trzeci rok.

— Nie ma mowy, żebym zszedł z łodzi — twierdzi stanowczo, już ochłonawszy nieco po egzaminie.

(dokończenie na str. 5)

Posiedzenie Rady Państwa

WARSZAWA (PAP). 27 bm. odbyło się w Belwederze posiedzenie Rady Państwa.

W związku z potrzebą dostosowania dotychczasowych przepisów szczególnych do zasad Kodeksu pracy, który wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1975 roku Rada Państwa na wniosek Rady Ministrów wydała następujące dekrety:

- o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych,
- o zmianie prawa o notariacie,
- o zmianie ustawy o Polskiej Akademii Nauk,
- o zmianie ustawy o instytucjach naukowo-badawczych,
- o służbie funkcjonariuszy pożarnictwa.

Projekty dekretów przedstawił Radzie Państwa wicepremier Franciszek Kaim.

Rada Państwa wydała również dekret o zmianie ustawy o Prokuraturze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Na wniosek Rady Ministrów Rada Państwa powołała dotychczasowego sekretarza naukowego PAN Jana Kaczmarka do pełnienia tej funkcji w okresie kolejnej kadencji władz PAN (1975—1977).

Rada Państwa zatwierdziła wybór osiemnastu nowych członków zagranicznych Polskiej Akademii Nauk dokonany przez Zgromadzenie Ogólne PAN w dniu 19 grudnia br.

ROCZNICA POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO

POZNAN (PAP). W 56. rocznicę wybuchu Powstania Wielkopolskiego — 27 bm. od był się w Poznaniu uroczysty koncert. Przedstawiono przebieg i znaczenie powstania w dziejach naszego narodu.

Koncert poprzedziło spotkanie weteranów powstania. Obecnymi byli gospodarze Ziemi Wielkopolskiej 30 uczestników powstania otrzymało Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski.

Obchody rocznicy wybuchu powstania odbyły się także we wszystkich powiatach Wielkopolski.

Hutniczy rekord

▲ 10-milionowa tona wyrobów walcowanych

WARSZAWA (PAP). 27 bm. w Zjednoczeniu Hutnictwa Żelaza i Stali wyprodukowano 10-milionową w tym roku tonę wyrobów walcowanych. Tak wysoka produkcja w ciągu jednego roku uzyskana w polskim hutnictwie po raz pierwszy.

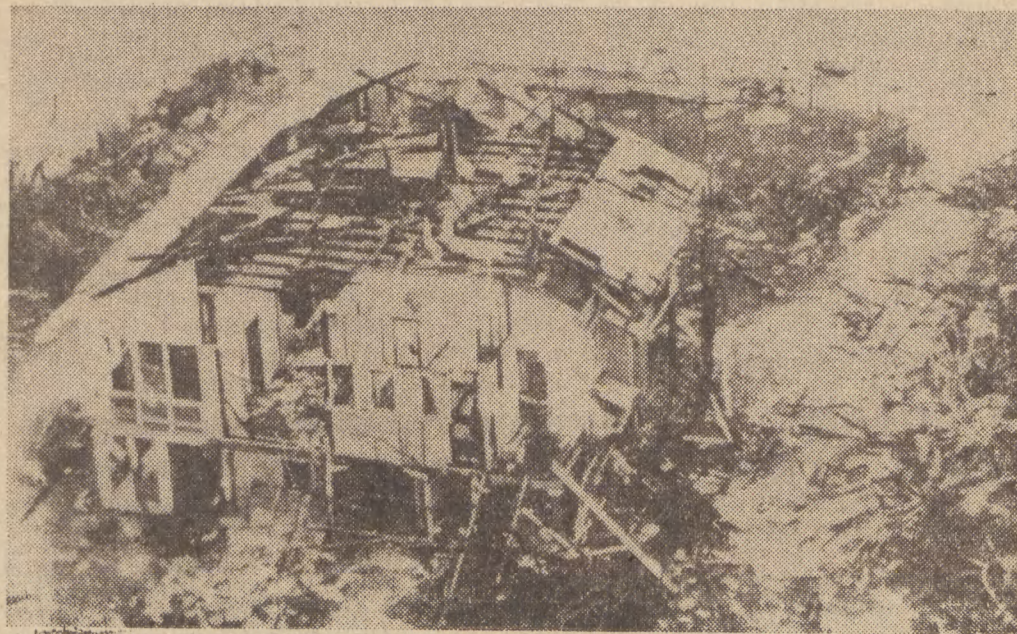
10-milionowa tona wyrobów walcowanych została wykonana w godzinach popołudniowych w nowo zbudowanej walcowni w hucie „Zawiercie”.

Trzeba podkreślić, że produkcja 10 milionów ton wyrobów walcowanych uzyskana przy równoczesnej poprawie jej struktury asortymentowej, przy intensywnym rozwoju produkcji stali o podwyższonej wytrzymałości i zwiększającym się udziale wyrobów ze stali jakościowych w całej produkcji hutniczej.



Chyba wszyscy znamy tego piosenkarza z pięknym oryginalnym głosem. Charles Aznavour wystąpił niedawno z koncertem w Sztokholmie, z którego dochód przeznaczony jest na UNICEF.

CAF — Pressensbild



Na zdjęciu: rozbity huraganem budynek i samochody.

CAF-UPI-telefoto

Tragiczne zniwo cyklonu „Tracy”

LONDYN (PAP). Nad zrównanym z ziemią australijskim miastem DARWIN, leżącym na północy kraju, zawisła groźba epidemii tyfusu i dżynterii. W ruinach miasta, zniszczonego przez cyklon „Tracy” — przebywa co najmniej 25 tysięcy osób bez dachu nad głową. Komisarz policji Terytorium Północnego W. McLaren oświadczył, że stwierdzono już wypadki za

chorowań na obie te groźne choroby.

Według niepełnych danych w czasie huraganu zginęło 45 osób. Koczująca ludność jest pozbawiona wody do picia i niezbędnych środków do życia. Trwający go dzinę huragan zniszczył 90 procent zabudowy miasta. Samoloty wojsk lądowych, marynarki i wojsk lotniczych utworzyły „most powietrzny” w celu niesienia

pomocy ofiarom kataklizmu. Największy australijski okręt wojenny, lotniskowiec „Melbourne” płynię na czele konwoju złożonego z 10 okrętów, wioząc materiały budowlane i ekipy robotników, 1800 osób, które zostały rannym, zostanie przewiezionych do szpitali. Oblicza się, że szkody wyrządzone przez huragan przekraczają miliard dolarów.

ZMIANY W SYSTEMIE WYDAWANIA DZIENNIKÓW

WARSZAWA (PAP). W związku z potrzebą ujednolicenia systemu wydawania dzienników, z dniem 1 I 1975 r. wprowadza się nowe zasady wydawania centralnych i wojewódzkich gazet codziennych, według których wszystkie dzienniki w kraju ukazywać się będą 6 razy w tygodniu, z wyjątkiem niedziel; przelidz więc na system wydań sobotnio-niedzielnich. Powyższe zmiany podyktowane są koniecznością bardziej oszczędnego gospodarowania papierem.

Jak już kilkakrotnie informowaliśmy w zapowiedziach zamieszczanych na pierwszej stronie „Głosu” redakcja nasza już od pewnego czasu przygotowuje się do wydawania magazynów sobotnio-niedzielnich o zwiększonej objętości oraz poszerzonym zakresie tematycznym. Nowy magazyn sobotnio-niedzielnny liczyć będzie 16 stron druku.

▲ **POD ZNAKIEM** nietypowej aury przebiegały w całej Europie dni świąteczne. Atmosferę wypoczynku w Europie zachodniej zakłócały obawy o przyszłość w związku z coraz wyraźniejszymi objawami kryzysu ekonomicznego.

▲ **W SAJGONIE** odbyła się demonstracja przeciwko polityce represji i terroru, prowadzonej przez reżim Nguyen Van Thieu. Demonstranci domagali się ustąpienia Thieu oraz swobód dla prasy sajońskiej.

▲ **Z LENS** (Francja północna) nadeszła wiadomość o eksplozji gazu w jednej z kopalń węgla. Według ostatnich doniesień, co najmniej 36 górników poniosło śmierć, kilku innych zostało rannych w wyniku eksplozji, a 6 ciężko poparzonych.

▲ **PRZEWODNICZĄCY** Frontu Wyzwolenia Mozambiku Samora Machel przybył w czwartek wieczorem do Brazzaville, stolicy Kongo. Jest to jego pierwsza wizyta w tym kraju.

W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE

▲ **W OSTATNICH** dniach 1974 roku Rumunia osiągnęła 21 mln mieszkańców wobec 19,1 mln w 1966 r., 17,5 mln w 1956 r., oraz 14,3 mln w 1930 r. Demografowie przewidują, że za 10 do 15 lat liczba mieszkańców Rumunii zwiększy się do 25 mln, zaś około 2000 r. będzie liczyła ok. 30 mln.

▲ **RADZIECKA** orbitalna stacja naukowa „Salut-4” wystrzeliła 26 bm. kontynuuje swój lot po orbicie wokółziemskiej.

▲ **AGENCJA TASS** pisze o zacieśnieniu się współpracy naukowo-technicznej ZSRR i Egiptu. Początkowo współpraca ta polegała na przygotowywaniu egipskich kadr naukowych.

Obecnie partnerzy przeszli na bardziej skuteczną formę współpracy – prowadzenie wspólnych badań. Duże znaczenie dla Egiptu ma współpraca badań naukowych na odcinku rolnictwa.

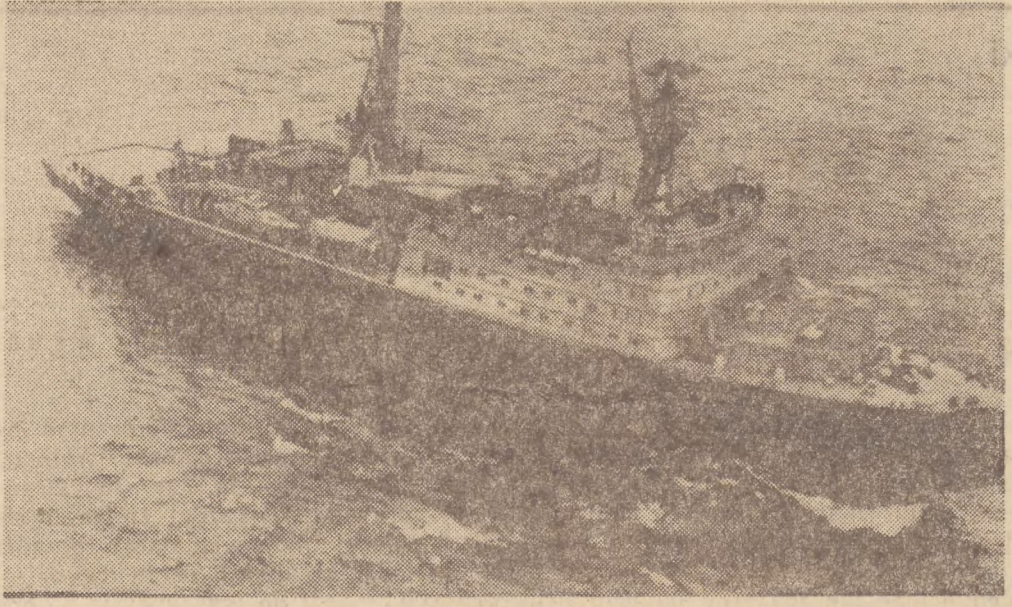
▲ **W PIĄTEK** opuścił Moskwę minister spraw zagranicznych Indonezji Adam Malik. Przebywał on w Związku Radzieckim od 23 grudnia z oficjalną wizytą na zaproszenie rządu radzieckiego.

▲ **NALEŻĄCA** do Indonezji część wyspy Timor, a zwłaszcza rejon Balu, nawiedziły groźne powodzie. W wodach wezbranych rzek poniosło śmierć 10 osób. Tysiące domów zostało zniszczonych lub uszkodzonych.

▲ **WICEMINISTER** obrony i szef sztabu generalnego sił zbrojnych ZSRR, generał armii Wiktor Kulikow zakończył oficjalną przyjacielską wizytę w DRW i w piątek odleciał z Hanoi do kraju.

Propaganda pekińska atakuje Układ Warszawski

PEKIN (PAP). Korespondent PAP Stanisław Barteczko pisze: Pekinowska machina propagandowa wystąpiła z gwałtownym, na niespotykaną dotąd skalę atakiem przeciwko organizacji Układu Warszawskiego. Dziennik „Zenminzhipao” zamieścił 24 bm. obszerny artykuł zawierający stek oszczerstw nt. Układu Warszawskiego. Za „Zenminzhipao” artykuł powtórzyły inne środki masowego przekazu. Kierując się teorią wyznaczającą Europie rolę centrum niepokojów i konfrontacji, Pekin wpisał bez żadnych osłonek Układ Warszawski na listę agresywnych organizacji, podczas gdy NATO przeszło do roli obrońcy. Metoda zastosowana w tym wypadku przez obecne kierownictwo chińskie jest bardzo prosta. Dawne oceny agresywnego charakteru NATO przenoszą oni żywcem na Układ Warszawski, a NATO z kolei obdarzają cechami sojuszu obronnego. Codzienny organ KC KPCh fałszuje przy tym historię powstania Układu Warszawskiego, pomijając absolutnym milczeniem fakt, że został on utworzony jako sojusz obronny państw socjalistycznych w odpowiedzi na powstanie agresywnego paktu NATO. Wyrażając zaskoczenie i troskę o umocnienie sił militarnych Europy zachodniej, Pekin ostrzega Zachód, że organizacja Układu Warszawskiego zagraża Europie zachodniej, prowadzi przeciwko niej ekspansję w celu „ustanowienia niepodzielnej panowania radzieckiego” nad całą Europą. Cały artykuł przepełniony antysocjalistycznymi inwektywami jeszcze raz potwierdza, że obecne kierownictwo chińskie nie może się pogodzić z zachodzącymi w Europie procesami odprężenia.



W leningradzkiej stoczni zbudowano niedawno kolejny lodołamacz atomowy. Ma on 150 m długości i 30 m szerokości. N/z: lodołamacz atomowy „Arktyka” w czasie rejsu próbnego. CAF-PI-Telefoto

Największy teleskop świata na Górze Pastuchowa

MOSKWA (PAP). W obserwatorium astronomicznym na Górze Pastuchowa w północnym Kaukazie rozpoczęto doświadczenia eksploatacji największego na świecie teleskopu. Jest on dziełem grupy inżynierów i uczonych, której pracą kierował laureat Nagrody Leninowskiej, 62-letni Bagrat Ioannisiani. Średnica lustra teleskopu, który powstał w jednym z zakładów optyczno-mechanicznych w Leningradzie, wynosi 605 cm, jest więc o ponad metr większa od średnicy lustra słynnego teleskopu obserwatorium w Kalifornii – dotychczas największego spośród istniejących. Lustro waży 42 tony. Cały teleskop składa się z 25 tys. części i zespołów o wadze od ułamka grama do dziesiątków ton.

PRZED SESJĄ KONGRESU USA

WASZYNGTON (PAP). Rzecznik prasowy Białego Domu, Ronald Nessen poinformował, że na rozpoczynającej się 14 stycznia 1975 sesji nowego Kongresu amerykańskiego, prezydent Gerald Ford wygłosi tradycyjne orędzie. Orędzie o stanie państwa będzie dotyczyć posunięć w sprawach gospodarczych, walki z deficytem paliwowym i inflacją. Kwestie te G. Ford wraz ze swoimi doradcami omawia obecnie na konferencji w Vail w stanie Colorado. Uczestniczą w niej najbliżsi współpracownicy szefa państwa, minister spraw wewnętrznych Rogers Morton i minister skarbu, William Simon. Drugie orędzie o sytuacji międzynarodowej ma wygłosić w tym czasie amerykańskiej polityki zagranicznej w nadchodzącym roku. Orędzie to prezydent ma wygłosić około 16 stycznia.

SAMOCCHODY „NA HAŁDACH”

BONN (PAP). Tegoroczny bilans wypadł dla przemysłu samochodowego RFN wyraźnie niekorzystnie. Produkcja spadła o blisko 25 proc. Spośród 632 tys. zatrudnionych lub pośrednio związanych z przemysłem motoryzacyjnym co trzeci pracował w skróconym wymiarze czasu. Kiedy przyjeżdża się koło fabryk Volkswagena, Opla czy Forda, widać tysiące samochodów zalegających place składowe, wozów które nie znajdują nabywców.

OFIARY LAWINY

PARYŻ (PAP). W pierwszy dzień świąt runęła z góry Marcel (1999 m) w Alpach francuskich lawina szerokości 30 m, która zaskoczyła grupę 20 młodych turystów. Spośród siedmiu osób, porwanych przez lawinę z mas śniegu zdołało się wydostać czworo, dwóch turystów poniosło śmierć a młoda dziewczyna w stanie ciężkim została przewieziona śmigłowcem do szpitala w Annecy.

WIELKA KATASTROFA GÓRNICZA WE FRANCJI

PARYŻ (PAP). W piątek rano w Llevin koło Lens w departamencie Pas-de-Calais wydarzyła się katastrofa w kopalni węgla, w wyniku której zginęło 36 górników, a 6 odniosło ciężkie rany. Katastrofa nastąpiła na głębokości 710 metrów w kilka minut po rozpoczęciu pracy przez poranną zmianę. Przyczyny tragicznego wypadku nie są jeszcze znane, ale przypuszcza się, że nastąpiło zapalenie pyłu węglowego, bądź też doszło do eksplozji gazu. Katastrofa w Llevin jest największą w powojennej historii Francji.

POGRZEB MARSZAŁKA ISMAILA

KAIR (PAP). W piątek po południu odbył się w Kairze pogrzeb byłego ministra wojny, naczelnego dowódcy sił zbrojnych ARE, Ahmeda Ismaila. W uroczystości wzięł udział prezydent Anwar Sadat. Prezydent Sadat mianował dotychczasowego szefa sztabu armii egipskiej, gen. Abd El-Ghani Gamaziego nowym ministrem wojny.

KOŃCOWE ĆWICZENIA PRZED LOTEM „SOJUZ” – „APOLLO”

MOSKWA (PAP). Radzieckie załogi kosmiczne przygotowują się do wizyty w Stanach Zjednoczonych, gdzie przeprowadzą końcowe ćwiczenia przed wspólnym lotem statków „Sojuz” i „Apollo”. Informuje o tym Władimir Szatałow, kierownik szkolenia radzieckich kosmonautów w rozmowie z korespondentem agencji prasowej „Nowosti”. Ekipy przebywają na kosmodromie i zapoznają się z przedstartowymi przygotowaniem statku „Apollo”. W Szatałow podkreślił, że realizacja tego programu przebiega pomyślnie.

UCIECZKA...

RIO DE JANEIRO (PAP). 23 więźniów zbiegło w czwartek z najbardziej strzeżonego w Brazylii więzienia „Mesquita” w stanie Rio de Janeiro. Wykonali oni otwór w murze, przez który prze-

dostali się do sąsiedniej szkoły podstawowej. Władze ostrzegły, że każdy z więźniów jest osobnikiem wyjątkowo niebezpiecznym i że wszyscy oni byli skazani na ponad 20 lat pozbawienia wolności.

„I BUNT WIĘZNIÓW

NOWY JORK (PAP). W czwartek po południu więźniowie silnie strzeżonego zakładu penitencjarnego w Lorton, w stanie Wirginia, zwolnili 7 zakładników przez trzymany od środka. Więźniowie otrzymali zapewnienie od władz, że nie będą prześladowani za

wszczęcie buntu oraz że poprawią się warunki życia w więzieniu. Bunt wszczęto w środę wieczorem w czasie projekcji filmu w sali jadalnej. Więźniowie uzbrojeni m. in. w noże kuchenne zatrzymali 10 strażników, z których trzech zostało wkrótce uwolnionych.

J. Stonehouse odnalazł się

LONDYN (PAP). We wtorek w rezydencji brytyjskiego premiera na Downing Street podano, że b. minister labourystowski John Stonehouse, który nie dawał znaku życia od tajemniczego zaginięcia przed miesiącem – przesłał depeszę do premiera Wilsona z wyrazami ubolewania za zamieszanie jakie wywołał. Agencja Reutersa informuje, że Stonehouse z Miami na Florydzie, gdzie miał jako by zginąć, 20 listopada br. udał się do Australii, pod fikcyjnym nazwiskiem. Następnie odbył jeszcze dalsze podróże, po czym znów przyjechał do Australii, gdzie we wtorek został aresztowany w Melbourne jako nielegalny imigrant i posiadacz fałszywych dokumentów.

Romualda Olchownik

b. główna księgowa w PKS, Oddział Słupsk zmarła dnia 24 grudnia 1974 roku w Wyróżbach pow. Sokołów Podlaski przeżywszy lat 57. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 29 grudnia 1974 r., o godz. 14.30 z Domu Przedpogrzebowego nr 28 w Bruskowie Wielkim, pow. Słupsk na Cmentarzu miejscowym.

Wyrazy szczerego współczucia MEŻOWI I RODZINIE składają PRACOWNICY ODDZIAŁU PKS W SŁUPSKU

W dniu 23 grudnia 1974 roku zmarł śmiercią tragiczną w wieku 28 lat

Zygmunt Markowski

długoletni pracownik ZTSiS Trzeseika.

Wyrazy serdecznego współczucia RODZICOM I RODZINIE składają DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, POP oraz WSPÓŁPRACOWNICY Pogrzeb odbędzie się 28 grudnia 1974 r., o godz. 13, na Cmentarzu Komunalnym w Szczecinku.

W dniu 24 grudnia 1974 roku zmarł w wieku 48 lat

Wacław Czerech

główny księgowy Rejonowego Przedsiębiorstwa Melioracyjnego w Słupsku. W Zmarłym tracimy nieodżałowanego kolegę oraz długoletniego dobrego i cenionego pracownika. Wyrazy serdecznego współczucia ŻONIE I RODZINIE składają DYREKCJA, POP, RADA ZAKŁADOWA oraz WSPÓŁPRACOWNICY ZJEDNOCZENIA BUDOWNICTWA WODNEGO I MELIORACJI W KOSZALINIE

Dnia 24 grudnia 1974 roku zmarł nagle

Wacław Czerech

pracownik Rejonowego Przedsiębiorstwa Melioracyjnego w Słupsku. W Zmarłym tracimy nieodżałowanego kolegę oraz dobrego i cenionego pracownika. Wyrazy serdecznego współczucia ŻONIE I RODZINIE składają DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, POP i WSPÓŁPRACOWNICY

Z prac Prezydium Rządu

WARSZAWA (PAP). Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 27 bm. odbyło się posiedzenie Prezydium Rządu, na którym po porozumieniu z CRZZ zaakceptowano kolejne, ostatnie już akty wykonawcze do Kodeksu Pracy, wchodzącego w życie z dniem 1 stycznia 1975 r.

Wśród rozpatrzonych dokumentów część reguluje w sposób szczegółowy prawa i obowiązki m. in. pracowników kolejowych, państwowego przedsiębiorstwa „Pocztą Polską, Telegraf i Telefon” oraz Lasów Państwowych, a także niektóre obowiązki i uprawnienia pracowników zatrudnionych w zakładach służby zdrowia, czy też skierowanych do pracy za granicą w celu realizacji budownictwa eksportowego i usług związanych z eksportem.

Kilka z uchwalonych aktów wykonawczych ustala zakres oraz warunki i zasady stosowania równoważnych norm czasu pracy w niektórych działach gospodarki o specyficznym charakterze, jak na przykład w komunikacji samochodowej i w transporcie samochodowym, w określonych jednostkach organizacyjnych resortu komunikacji oraz w żegludze przybrzeżnej.

Prezydium Rządu dokonało oceny efektywności produkcji w podstawowych rektorach gospodarczych oraz

w organizacjach spółdzielczych. Poddając wnikliwej analizie całokształt tej problematyki i działalność poszczególnych pionów gospodarki, Prezydium Rządu uznało za konieczne podjęcie dodatkowych przedsięwzięć zmierzających do dalszej poprawy efektywności produkcji. Powinny one zmniejszać przede wszystkim do obniżki kosztów wytworzenia w przedsiębiorstwach i organizacjach gospodarczych, osiąganej głównie w drodze racjonalnej i oszczędnej gospodarki materiałowej, intensyfikacji i modernizacji produkcji, postępu technicznego i usprawnień organizacyjnych. Podkreślono, że wyższa efektywność produkcji zależy w dużym stopniu od poprawy jej jakości i lepszego przystosowania do potrzeb odbiorców oraz od uruchamiania produkcji wyrobów nowoczesnych, o wysokich walorach użytkowych. Prezydium Rządu wyznaczyło organizacjom gospodarczym konkretne zadania w tym dziedzinie na 1975 r. Ustalono, że ministrowie — w ramach prac nad projektami planów i budżetów państwa — będą opracowywać jednocześnie roczne programy poprawy efektywności produkcji.

Na posiedzeniu podjęto decyzję o ustanowieniu odznaki „Za zasługi dla rozwoju przemysłu maszynowego”.



II TOM ENCYKLOPEDII POWSZECHNEJ PWN

WARSZAWA (PAP). Zakończono prace nad II tomem wydanej nakładem Państwowego Wydawnictwa Naukowego 4-tomowej Encyklopedii Powszechnej. Zawiera on 18200 haseł od litery G do Mal. Szata graficzna książki jest bogatsza niż tomu I. Składa się na nią 1570 ilustracji w tekście, wiele tablic, diagramów, map, wkładek itp.

USTKA. 24 bm. stocznia „Ustka” przekazała armatorowi — PPIUR „Kuter” w Darłowie — ostatni w bieżącym roku superkuter typu B-25 S/a. Tym samym stocznia wykonała tegoroczny plan produkcji oraz eksportu. Plan produkcji globalnej został wykonany już w połowie grudnia. (t)

Do końca tego roku wydrukowana zostanie pierwsza partia 20 tys. egzemplarzy II tomu Encyklopedii Powszechnej. W styczniu 1975 r. rozpocznie się sprzedaż tej książki subskrybentom. Tak jak dotychczas, księgarń będą informować przez ogłoszenia, bądź w drodze zawiadomień indywidualnych o terminach odbioru tomu II.

W I kwartale przyszłego roku wydrukowanych zostanie 130 tys. egzemplarzy tomu II, a do połowy lipca całość nakładu — w wysokości 560 tys. egzemplarzy.



W Hajnowskich Zakładach Przemysłu Drzewnego wprowadzono ostatnio szereg usprawnień, zwłaszcza w magazynie surowca. Zainstalowano tu maszyny i urządzenia zmniejszające wysiłek ludzkich mięśni

CAF — Sienko

Plebiscyt na najlepszy spektakl Teatru TV

WARSZAWA (PAP). Zgodnie z czteroletnią już tradycją „Tygodnik Kulturalny” i Towarzystwo Wiedzy Powszechnej ogłaszają doroczny plebiscyt na najlepszy — zdaniem telewidzów — spektakl Teatru TV. Telewidzowie wybierają najbardziej wartościowe pod względem ideowym i artystycznym przedstawienia, spośród prezentowanych w 1974 roku premier poniedziałkowych i piątkowych.

Udział w plebiscycie mogą wziąć zarówno osoby indywidualne, jak i kluby miłośników Teatru TV, działające przy szkołach, domach kultury, bibliotekach, świetlicach, klubach „Ruch”, klubach rolników, uniwersytetach powszechnych oraz innych placówkach kulturalnych i organizacjach.

Na uczestników plebiscytu czekała nagroda w postaci telewizorów, magnetofonów, adapterów, zestawów płyt dla placówek kulturalnych. Część nagród indywidualnych, także pieniężnych, jury przyzna autorom najsilniejszych wypowiedzi, uzasadniających dokonany wybór.

Odpowiedzi w plebiscycie — na kuponach zamieszczanych w bieżących numerach „TK” — lub na kartach pocztowych — należy nadsyłać do dnia 31 stycznia 1975 r. pod adresem: „Tygodnik Kulturalny”, — 00-131 Warszawa, ul. Grzybowska 4.

KOMUNIKAT Ministerstwa Finansów

I. Sprzedaż zagranicznych środków płatniczych przy wyjazdach do państw socjalistycznych

Ministerstwo Finansów informuje, że od 1 lutego 1975 roku będą obowiązywały następujące zasady sprzedaży zagranicznych środków płatniczych przy wyjazdach prywatnych za granicę:

1. Ustala się dwuletnią normę sprzedaży przy wyjazdach do państw socjalistycznych w równowartości 6000 zł na osobę, łącznie z opłatą pobieraną przy sprzedaży dewiz. Dzieciom do lat 7 przysługuje połowa normy.
2. Wyjątek od tej zasady stanowi sprzedaż dewiz przy wyjazdach:
 - do Węgier, która w okresie dwóch lat nie może być wyższa od równowartości 4000 zł na osobę, łącznie z opłatą pobieraną przy sprzedaży forintów;
 - na podstawie przepustek do obszaru konwencyjnego CSRS, która wynosi 50 KCS dziennie na osobę, nie więcej niż 200 KCS na jeden wyjazd, a 400 KCS w okresie dwóch lat;
 - do NRD, którą ustala się w wysokości 100 marek raz na kwartał na osobę.
3. Sprzedaż dewiz w równowartości do 6000 zł (łącznie z opłatą) może mieć miejsce przy wyjazdach do NRD, jeżeli wyjeżdżający przedstawi:
 - skierowanie na wczasy do NRD na okres powyżej 14 dni nie opłacone w złotych w Polsce, lub
 - zlecenie (vouchery) na opłacenie kosztów noclegów w NRD, które upoważniają do zakupu 30 marek na każdy dzień pobytu na pokrycie kosztów wyżywienia itp.
4. W przypadku wyjazdu na wczasy opłacone w złotych lub bezpłatnie na okres powyżej 14 dni — sprzedaż może nastąpić do wysokości 200 marek.
5. Przy przejazdach tranzytem przez Niemiecką Republikę Demokratyczną, Węgry, Bułgarię, Rumunię czy Związek Radziecki — mogą być wydane talony Narodowego Banku Polskiego na wymianę pieniędzy polskich w równowartości 450 zł w kraju tranzytowym, a w przypadku tranzytu przez Czechosłowację w równowartości 150 zł. Talony mogą być wydane do wymiany najwyżej w trzech krajach. Od 1 lutego 1975 r. obowiązywać będzie nowy wzór talonu NBP upoważniający do wymiany pieniędzy polskich w WRL. Dotychczasowe talony mogą być wykorzystywane do 31 stycznia 1975 r. Nie wykorzystane do końca stycznia 1975 r. talony obecnego nakładu będą nieważne, w związku z czym mogą być wymieniane na nowe. Zgodnie z informacją Węgierskiego Banku Narodowego, talony te będą realizowane tylko w oddziałach tego banku, a w Budapeszcie ponadto jeszcze w niektórych oddziałach węgierskiego biura podróży „Ibusz”.
6. Osoby, które w 1974 r. wykorzystały normę w kwocie powyżej 6000 zł, w roku 1975 posiadają prawo do wykorzystania połowy przysługującej im normy dwuletniej. Uprawnienie to nie dotyczy zakupu forintów oraz udziału w wycieczce zbiorowej na Węgry w 1975 r.

5. Do wykorzystania dwuletniej normy sprzedaży dewiz zalicza się — równowartość zakupionych walut państw socjalistycznych (jak również wartość pożyczek udzielonych przez placówki PRL za granicą).

— równowartość środków zakupionych na koszty leczenia za granicą, łącznie z kieszonkowym, a w przypadku jeżeli faktyczny koszt leczenia przekracza wysokość dwuletniej normy przydziału — kwotę 6.000 zł,

— koszty świadczeń zapewnianych turystom indywidualnemu przez biuro podróży, również wartość zakupionych talonów benzynowych,

— faktyczny koszt dewizowy związany z udziałem w wycieczce zbiorowej organizowanej przez biuro podróży do wysokości, jednakże tylko 3000 zł,

— wartość pobranych talonów NBP na wymianę pieniędzy polskich w państwach tranzytowych łącznie z pobieraną opłatą.

6. Osoby, które dokonają zakupu walut państw socjalistycznych powyżej równowartości 3000 zł (łącznie z talonami NBP na wymianę zlotówek w państwach tranzytowych RWPG i łącznie z opłatą pobieraną przy sprzedaży dewiz i talonów lub wezmą udział w wycieczce zbiorowej do tych państw, jeżeli koszt dewizowy wycieczki przekracza równowartość 3.000 zł. (łącznie z kieszonkowym) nie mogą

w danym roku dokonać zakupu środków na pobyt w państwach kapitalistycznych oraz w Jugosławii; nie mogą również wziąć udziału w wycieczce zbiorowej do tych państw.

7. Osoby wyjeżdżające indywidualnie do Jugosławii mogą zakupić dinary w równowartości do 130 dol.

Dzieciom do lat 7 przysługuje połowa wymienionej kwoty.

Sprzedaż może mieć miejsce raz na trzy lata, licząc od daty ostatniego zakupu.

Wykorzystanie 130 dol. wyklucza możliwość udziału w wycieczce zbiorowej do Jugosławii przez okres trzech lat.

8. Udział w wycieczce zbiorowej do Jugosławii może mieć miejsce raz na 3 lata, licząc od 1974 r., oraz wyklucza sprzedaż dewiz (130 dol.) przez okres 3 lat.

9. Osoby wyjeżdżające do Jugosławii na zaproszenie albo przejeżdżające tranzytem mogą zakupić równowartość 10 dol.

II. Przy wyjazdach do państw kapitalistycznych

1. Osoby wyjeżdżające indywidualnie do państw kapitalistycznych mogą zakupić środki płatnicze w równowartości do 130 dol.

Dzieciom do lat 7 przysługuje połowa wymienionej kwoty.

Sprzedaż może mieć miejsce raz na trzy lata.

Wykorzystanie 130 dol. wyklucza możliwość udziału w wycieczce zbiorowej do państw kapitalistycznych przez okres trzech lat.

2. Udział w wycieczce zbiorowej do państw kapitalistycznych może mieć miejsce raz na trzy lata, licząc od 1974 r. oraz wyklucza sprzedaż dewiz (130 dol.) przez okres trzech lat.

3. Osoby wyjeżdżające na zaproszenie do państw kapitalistycznych mogą otrzymać równowartość 10 dol.

III. Ogólne zasady przy wyjazdach prywatnych

1. Podstawę do zakupu dewiz stanowi ważna książeczka walutowa wraz z ważnym dokumentem uprawniającym do przekroczenia granicy państwowej. Ważność książeczki walutowej potwierdza właściwy oddział NBP lub oddział Powszechnej Kasy Oszczędności w formie stempla lub znaczka stwierdzającego pobranie opłaty w wysokości 300 zł na okres dwóch lat.

2. W przypadku utraty książeczki walutowej nową książeczkę można otrzymać po okresie dwóch lat od daty zgłoszenia tego faktu we właściwym oddziale Narodowego Banku Polskiego z tym, że kolejny zakup zagranicznych środków płatniczych krajów kapitalistycznych i Jugosławii może nastąpić dopiero po okresie trzech lat od daty zgłoszenia utraty książeczki walutowej.

3. Każdy kolejny zakup zagranicznych środków płatniczych może nastąpić, jeżeli w książeczce walutowej znajduje się potwierdzenie polskiego urzędu celnego stwierdzające dokonanie wywozu poprzednio przydzielonej kwoty.

4. Ustala się zasadę, że sprzedaż dewiz na pokrycie kosztów pobytu w państwach kapitalistycznych lub w Jugosławii (130 dol.) albo udział w wycieczce zbiorowej do tych państw wyklucza możliwość sprzedaży w danym roku forintów (z wyjątkiem talonu NBP na wymianę 450 zł) oraz udziału w wycieczce zbiorowej do WRL. Sprzedaż w danym roku środków na pobyt w innych państwach socjalistycznych może nastąpić do równowartości 3.000 zł (łącznie z talonami NBP na wymianę zlotówek w państwach tranzytowych RWPG i łącznie z opłatą pobieraną przy sprzedaży dewiz).

Również udział w wycieczce zbiorowej do innych państw socjalistycznych może mieć miejsce tylko wtedy, jeżeli koszt dewizowy wycieczki (łącznie z kieszonkowym) nie przekracza równowartości 3.000 zł.

5. W przypadku konieczności wjazdu na leczenie do krajów RWPG, Narodowy Bank Polski może sprzedać potrzebne na ten cel środki dewizowe do wysokości faktycznych kosztów, jeżeli wnioskodawca przedłoży zaświadczenie lekarza rejonowego, zalecającego leczenie za granicą oraz fakturę „pro forma” wystawioną przez właściwy zagraniczny ośrodek leczniczy.

6. W styczniu 1975 r. sprzedaż dewiz na prywatne wyjazdy za granicę, dokonywana będzie według zasad obowiązujących w IV kwartale 1974 roku.



MŁODZIEŻ WIEJSKA JEST MNIEJ ZDOLNA?

Rozwój powszechnego leśnictwa na wsi, powodzenie reformy szkolnictwa wiejskiego oraz permanentne doskonalenie produkcji rolnej — wszystko to zależy w ogromnej mierze od zapewnienia odpowiedniej ilości i jakości specjalistów dla naszej rodzimej „zielonej rewolucji”. Wiele względów przemawia za tym, że powinni się oni rekrutować spośród młodzieży wiejskiej. Jednak jej udział w studiach wyższych oscyluje zaledwie w granicach 15 proc. ogółu słuchaczy szkół wyższych.

Szukając przyczyn takiego stanu rzeczy (występującego zresztą w większości krajów świata), zwraca się często uwagę na rzekome różnice uzdolnień młodzieży wiejskiej i miejskiej. Dr. J. Kostrzewski stwierdza np., że tzw. iloraz inteligencji wynosi ponad 5 punktów na niekorzyść dzieci wiejskich w stosunku do ich miejskich rówieśników. Badania amerykańskie, szwajcarskie i francuskie wskazują na jeszcze większą dysproporcję, sięgającą różnicy 10 punktów.

Różnie interpretowano te wyniki, najczęściej kładziono je na karb gorszej opieki pedagogicznej nad dziećmi wiejskimi, czy też niższego poziomu szkół na wsi. Wielu krytykuje jednak samą metodę stosowaną we wspomnianych badaniach, czyli testy psychologiczne, ponieważ nie mierzą one „czystych” zdolności, lecz tę sferę psychiki, która jest ukształtowana przez czynniki kulturowe. Nawet bardzo zdolne dziecko wiejskie może nie udzielić poprawnej odpowiedzi na wiele pytań testowych, na które z łatwością odpowie jego mniej uzdolniony rówieśnik pochodzący z miasta, który po prostu osłuchiwał się z pojęciami występującymi w pytaniach. Podobne zjawisko dobrze znają studenci, którzy po „obla-

niu” egzaminu twierdzą, że doskonale znali zakres wiadomości wymagany przez egzaminatora, rozumieli jego pytania, lecz nie potrafili wystarczająco szybko sformułować odpowiedzi, ponieważ zabrakło im wprawy w operowaniu odpowiednim aparatem pojęciowym.

Z drugiej zaś strony wiadomo, że — poza nielicznymi wyjątkami — wszystkich prawie dziedzin wiedzy człowiek uczy się poprzez słowa. Rozwijanie więc zdolności werbalnych, które polegają nie tylko na opanowaniu dużej ilości wyrazów, ale przede wszystkim na precyzji wyrażania myśli, jest bardzo istotnym czynnikiem umożliwiającym osiągnięcie sukcesu na wyższych szczeblach kształcenia.

Znany jest fakt, że studenci pochodzenia wiejskiego są pilniejsi od swoich miejskich kolegów, uczą się dokładniej i w efekcie zwykle w terminie kończą studia. Przyczynia się do tego nie tyle przysłowiowy chłopski upór, ile to, że stanowią oni wyselekcjonowaną grupę spośród młodzieży wiejskiej nie tylko pod względem możliwości intelektualnych, lecz także odporności psychicznej. Dziecko wiejskie poddane jest pewnej presji społecznej, wynikającej z sumy oczekiwań, jaką kieruje pod jego adresem środowisko rodzinne. Oczekuje się od niego głównie pomocy w gospodarstwie rodziców i tym samym zawiązuje się świat, w którym może ono w przyszłości osiągnąć sukces.

Te oczekiwania rodziców mogą z czasem przejść u dziecka w trwałą postawę. Przejmowanie od kogoś nastawień dokonuje się z racji utożsamiania się z otoczeniem, w którym dziecko stale przebywa. W pewien sposób dziecko wiejskie jest nagradzane za pracę w gospodarstwie rodziców, którzy chętnie

widzą jego pomoc, natomiast mogą nie nagradzać jego sukcesów w szkole, ponieważ osiągnięcie ich wymaga poświęcenia czasu zabranego zajęciom gospodarskim. Ponadto niedogodne warunki do nauki (np. konieczność codziennego dojeżdżania do szkoły) częstokroć powodują niechęć do dalszego kształcenia się.

Jeżeli poziom szkoły średniej jest wysoki i uczęszczają do niej dzieci, którym sukcesy przychodzą z łatwością, konfrontacja osiągnięć dzieci wiejskich z miejskimi może spowodować u tych pierwszych głęboką frustrację. Uzyskanie dobrych ocen wymaga od takiego dziecka większego nakładu pracy, co prowadzi do zjawiska zwanego „przesunięciem celu”. „Człowiek — pisze na ten temat prof. T. Tomaszewski — który ponosi klęskę w jednej dziedzinie, rezygnuje z dotychczasowego celu i skierowuje swoją aktywność na coś innego. Przy uporczywym niepowodzeniu ludzie zaczynają coraz bardziej troszczyć się nie o wyniki, lecz o siebie samych, o swoje bezpieczeństwo, o swoje zdrowie, a także o cechy swojej osobowości”. Z tego względu młodzież mniej odporna często rezygnuje z dalszej nauki, mimo dużych możliwości intelektualnych. Potwierdzają to badania psychologiczne. Według S. Baścika 63 procent badanych przez niego uczniów krakowskich techników zamierza w przyszłości studiować, natomiast w technikach prowincjonalnych zamiar taki deklaruje tylko 31 procent uczniów.

Poziom aspiracji młodzieży jest jednak skomplikowany, zależy on nie tylko od tego czy rodzice pochodzą z miasta, czy ze wsi, ale również od ich zawodu i wykształcenia oraz statusu majątkowego rodziny. Na ogół im ten status wyższy, tym większe są ambicje kształcenia dzieci, z tym jednak zastrzeżeniem, że na wsi rzecz ma się akurat odwrotnie. W dużych gospodarstwach rolnych istnieje większe zapotrzebowanie na ręce do pracy i dlatego zamożniejsza młodzież pochodzenia wiejskiego rzadziej podejmuje studia. J. Jerschina, analizując skład społeczny studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, stwierdził, że około 60 procent osób pochodzących ze wsi wywodzi się z bardzo małych gospodarstw (do 3 ha powierzchni). Okazało się również, że im mniejsze jest gospodarstwo, tym większe dążenie do podjęcia studiów.

Tyle mówią naukowcy. Wydaje się, że konieczne jest dalsze powiększenie udziału studentów pochodzenia wiejskiego na wyższych szczeblach kształcenia. Chodzi chyba również o to, ażeby decydowała o nim nie tylko odporność na wielkomięskie frustracje, ale przede wszystkim zdolności i chęć zużytkowania zdobytej na studiach wiedzy w dobrze im znanym środowisku wiejskim.

ZOFIA WŁODOWSKA

SŁODKIE „OKULARNICE”

Czy inteligencja przeszkadza „kobiecości”? Wielu psychologów, stwierdzało, że mężczyźni unikają partnerek o wysokiej inteligencji, uważając, że jako kobiety są nieciekawce.

Freudyści są zdania, że w grę wchodzi raczej lęk przed zepchnięciem mężczyzny z uświęconej tradycją dominującej pozycji w stosunku do kobiety. Na użytek grona męskiego zjawisko to racjonalizowano. W różnych środowiskach, a nawet różnych krajach istnieje mnóstwo powiedzonek odmawiających kobiecego uroku intelektualistkom. „Słodka” ma prawo być tylko „idiotka”.

Czy ten występujący w różnych kulturach mit ma jakieś faktyczne podłoże biologiczne czy też jest wytworem „samczego szowinizmu”? Z pomocą współczesnym emantypankom, które twierdzą, że wszystko to jest oszczerstwem wymyślonym przez mężczyznę, przyszły badania empiryczne.

Zakończywszy trwające 10 lat badania ankietowe ponad 300 kobiet w wieku od 16 do 61 lat, pochodzących m. in. z USA, Włoch, Nowej Gwineji, Szwajcarii i Hongkongu, amerykański psycholog z uniwersytetu w Syrakuzach (stan Nowy Jork) — prof. Anfred De Martino stwierdził, że wbrew powszechnemu o nim mniemaniu, intelektualistki są bardziej „gorące”, niż kobiety o przeciętnej inteligencji. Wszystkie uczestniczki badań odznaczały się inteligencją wybitną. Okazało się, że jako kobiety są bardziej przedsiębiorcze i mają mniej zahamowań w życiu erotycznym niż panie o wdziękach tylko zewnętrznych.

Z ponadprzeciętną inteligencją u kobiety — stwierdza prof. De Martino — łączy się większa skłonność do szukania nowych wrażeń erotycznych. Inteligentne kobiety więcej też wiedzą o faktach życia seksualnego.

Wyniki swych dociekań amerykański naukowiec zawarł w książce pt. „Sex and the Intelligent Woman” („Seks a kobieta inteligentna”). Wyjaśniając, co przyswieszczało mu przy podejmowaniu takich badań, powiedział, on m. in., iż chciał przekonać kobiety, że nie powinny ukrywać swej inteligencji w obawie, że przeszkodzi im to znaleźć i utrzymać partnera. Problem ten należy rozwiązać przez uświadomienie mężczyznom, że w inteligentnej kobiecie znajdują również dobrą partnerkę. (PAP)

„MIODOWY MIESIĄC” NASTĄPI PÓŹNIEJ

W więzieniu okręgu Jefferson w Hillsboro (stan Missouri) wstąpił w związek małżeński 32-letni Billy Joe Tyler i 18-letnia Brenda Gail. Ceremonia odbyła się w świetlicy zakładu karnego z udziałem kilku strażników, miejscowego szeryfa i oczywiście, pastora. Ten ostatni, udzielając ślubu młodej parze, powiedział: „Od tej chwili jesteście małżeństwem. Przed

wami stoi świetlana przyszłość”.

Jednakże pastor nie miał w pełni racji. Tyler czeka w więzieniu na rozprawę, gdyż jest oskarżony o dokonanie dwóch napadów. Jego młoda żona odsiaduje już wyrok za napad z bronią w rękę.

Toteż po krótkiej ceremonii ślubnej, małżonków odeskortowano do cel.

RECEPTA NA STO LAT

CZY DŁUGOWIECZNOŚĆ JEST DZIEDZICZNA?

Na to, by dożyć późnej starości, nie ma właściwie żadnej recepty. Sądzi się raczej, że długowieczność się dziedziczy. Jak wynika z wieloletnich badań prowadzonych przez prof. H. Frankgo z polikliniki w Würzburgu (RFN) na 177 osobach, liczących sto i więcej lat, 63 proc. pochodzi z rodzin, gdzie długowieczność była cechą spotykaną częściej, aniżeli w przebadanej dla porównania grupie osób od lat 75 do 80. Wspomnianym stulatkom, w tym 48 mężczyznom i 129 kobietom, których wiek ustalono za pomocą wiarygodnych dokumentów, przedłożono ankietę na temat ich trybu życia, przyzwyczajzeń i samopoczucia i porównano wyniki z odpowiedziami osób, wchodzących w skład grupy 50 i 75-latków.

Otóż większość starszusków upatruje przy czynę swojej długowieczności w umiarkowanym i skromnym trybie życia, ograniczaniu jedzenia i picia. Zwraca też uwagę, że większość z nich ważyła poniżej normy, chociaż nikt nie stosował specjalnej diety, chętnie natomiast pili kawę, herbatę i w niewielkich ilościach także alkohol.

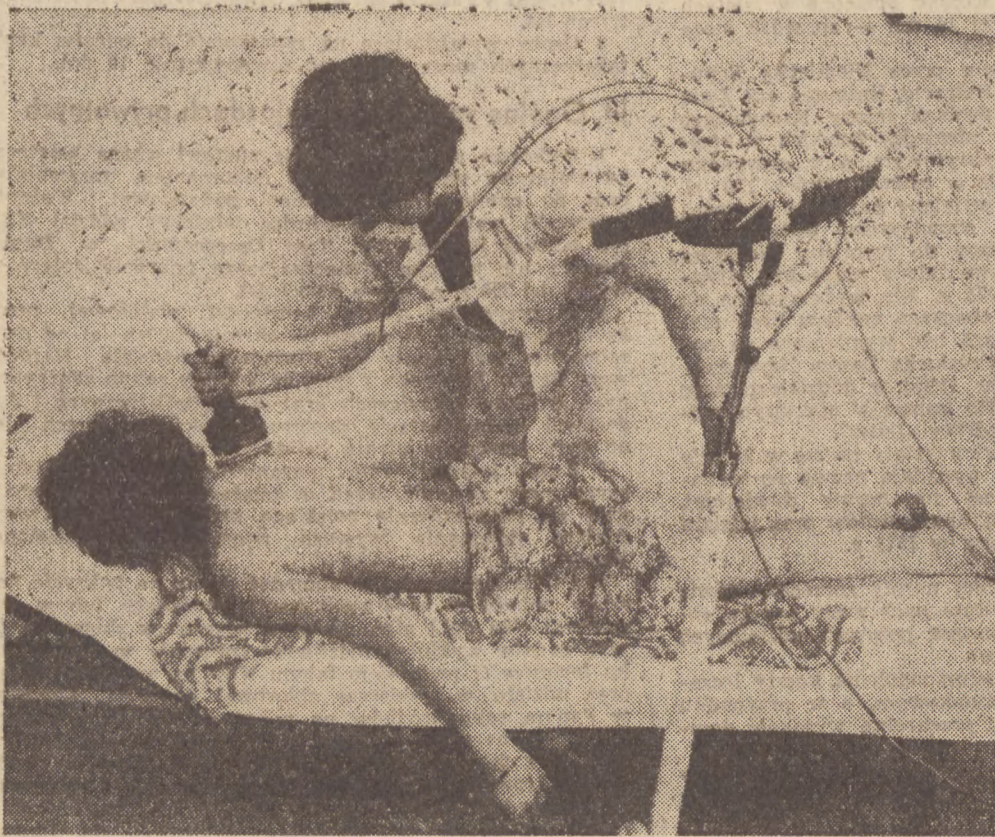
Około 1/3 mężczyzn paliła papierosy i fajki, a połowa później palenie porzuciła. Większość badanych pędziła egzystencję pracowitą, jednak bez ciągłego i nadmier-

nego obciążenia, i z przerwami na niezbędny odpoczynek. Kobiety najczęściej za jęte były w gospodarstwie domowym. Długowieczni mężczyźni reprezentują najróżniejsze zawody — od robotnika rolnego po profesora uniwersytetu.

Sprawność intelektualna badanych nie malała z wiekiem. Nie udało się wyznaczyć, zwłaszcza u krępkich starców, górnej granicy dobrej pamięci. Zgodnie z najnowszymi badaniami geriatrycznymi przyjmuje się, że aktywność umysłowa opóźnia proces starzenia się. Szczególną uwagę zwracała u badanych nieprzeciętna radość życia.

Stulatków nękała najczęściej pogorszenie się słuchu i wady krążenia. Nie wykazywały na ogół skłonności do zbyt niskiego, bądź zbyt wysokiego ciśnienia tętniczego. Badania krwi, przeprowadzone u 41 pacjentów, wykazały, że jest ona „młodsza”, niżby to wynikało z kalendarza. Typowa dla tego wieku wydaje się także arterioskleroza, wykazująca ograniczony wpływ na sklerozę mózgu i szczególną formę sklerozy serca.

Stulatkowie nie umierają z reguły na tzw. układ starczy. Badania wykazują, że w tej grupie wieku przyczyna śmierci są na ogół takie choroby jak grypa i zapalenie płuc. (Interpress)



Sauna, to od dziesiętków lat znany w Finlandii rodzaj łaźni, w której po kąpieli w suchym powietrzu o temperaturze od 70 do 90 stopni C następuje kąpiel parowa. W Warszawie pierwszą biosaunę uruchomiła Spółdzielnia Pracy Fryzjersko-Kosmetyczna „Współpraca”. Zabiegi tu stosowane polepszają samopoczucie fizyczne i psychiczne, łagodzą bóle gośćcowe, usprawniają czynności układu krwionośnego, odżywiają nasze tkanki. Wskazane są także dla sportowców, usuwają bowiem z organizmu zmęczenie, pozwalają odzyskać utracone podczas zawodów siły. Biosauna jest również ośrodkiem kuracji odchudzających. Po każdym zabiegu traci się na wadze pół kilograma. Należałoby sobie życzyć, by takich biosaun było w naszym kraju więcej. Finowie wiedzą, co dobre.

Na zdjęciu: oto urządzenie zwane biosauną. Po zamknięciu pokrywy, tlen podczas zabiegów podaje się pacjentowi doustnie.

CAF — Radkiewicz

NA MORZU

NIE WYKRECISZ SIĘ SIANEM

(dokończenie ze str. 1)

Przyglądam się jego ojcu, Henrykowi. Szpakowaty — owszem, ale w tym stadium niesmiałego przebijającej siwizny, która młodej, pogodnej twarzy i barycznej sylwetce opiętej w jasny płaszcz podbity sztucznym futerkiem, jedynie urody dodaje. Uśmiecha się, słysząc słowa syna:

— Kto raz zaczął rybaczyć, ten z tego nie wyjdzie. Chyba, że bieda go przypędzi, ale na to dzisiaj się już nie zanosz.

To samo mówią Szymańscy. Leon Szymański, ojciec, przywiódł z sobą na egzamin młodszego, 24-letniego syna, też Leona, zapisanego na liście członków spółdzielni „Jesiota” jako Szymański Leon II. Swoimi trafnymi, zdecydowanymi odpowiedziami wzbudza uznanie nie tylko komisji egzaminacyjnej.

— Stary wie, co robi — powiada mi ktoś na ucho. — Daje przykład synom, jak należy się uczyć. Wszyscy trzej mają już stopnie starszego rybaka. Jak który zachoruje, nie ma kłopotu z wyjściem na morze. Każdy z nich może być kierownikiem łodzi, a co rodzina, to zawsze rodzina.

— Ale oto są i Modliborscy. Tu załoga także składa się z ojca i dwóch synów. Zaś na Modliborskich z niecierpliwością czekamy również dlatego, że po raz pierwszy w grudniu — miesiącu, kiedy to tłusty, dorodny łosoś, przez miejscowych rybaków „dzikus” zwany, podchodzi blisko polskich wybrzeży — udało im się wyjść na połów tej cennej ryby.

— No i jaki wynik? — pytam.

Stefan Modliborski, senior, nie wydaje się być zbyt zadowolony.

— Pięć sztuk — powiada. — Wprawdzie wszystkie w pierwszej klasie, ale nieduże. W sumie niecałe 17 kilo.

Szybko przeliczam. Wpada coś około 2.300 zł. A więc chyba nie tak znowu źle...

— A Pan jak się czuje w nowym zawodzie? — pytam jednego z młodych Modliborskich, Stanisława, o którym już wiem, że pływa z ojcem i młodszym bratem dopiero pierwszy rok i że przedtem przez 10 lat był kierowcą, m. in. w szczecińskiej „Centrali Rybnej”. — Nie

ma Pan ochoty wrócić „za kółko”? Praca przecież lżejsza i chyba nie taka znowu mało popłatna...

— Rybołówstwo dla mnie nie nowina. Ja nie z tych, co to do „Kutra” przychodzą pierwszy raz morza posmakować, a potem się dziwią, że to nie tak, jak w książkach wyczytali. Ja od dziecka tutaj wychowany. A co będzie dalej? To się jeszcze zobaczy, jak na tym będę wychodził.

Na seniorze Modliborskim wymijające słowa dopiero co na rodzinna łódź zamustrowanej latorośli nie czynią najmniejszego wrażenia. Zasiadający w komisji egzaminacyjnej prezes „Jesiota”, Zientarski, pilnie wszakże łowiący uchem każde słowo padające przy naszym stole, mruga do mnie porozumiewawczo. Aczkolwiek nie wszystko zostało tu dobitnie powiedziane, wszyscy wiemy o co chodzi. Wprowadzone 10 lat temu podwyższone ceny ryb zapoczątkowały stabilizację w zawodzie rybaka łodziowego. Przyznanie pełni praw pracowniczych (zasilki chorobowe, płatne urlopy, prawo do emerytury itd.) rybakom zrzeszonym w spółdzielniach spowodowało, że jak dawniej nagminnym zjawiskiem była ucieczka rybackich synów do miast, tak teraz...

III

„To się jeszcze zobaczy, jak na tym będę wychodził...” Dalibóg, nikt postronny nie dojdzie, jak właściwie wychodzi rybak spółdzielca poławiający — jak w przypadku „Jesiota” — łodzią stanowiącą jego prywatną własność oraz własnym sprzętem, 40 procent wartości złowionej przezeń ryby wypłaca mu się bowiem jako wynagrodzenie za pracę i gdyby zarobki obliczać na podstawie tej części trafiających do jego rąk pieniędzy, nie byłyby one zbyt zachęcające. Przeciętnie 5–6 tysięcy zł miesięcznie za pracę wykonywaną w niezwykle trudnych warunkach, ciężką, absorbującą (odbiór ryb z łodzi, uzbrajanie, a następnie klarowanie i naprawianie sieci itd.) całą rodzinę lub dodatkowo wynajmowanych ludzi. No i kryjąca w sobie duży margines ryzyka — nie tylko dla życia. Wystarczy nie zdążyć zebrać przed sztor mem postawionego w morzu sprzętu, a

przepaść może kilkadziesiąt tysięcy złotych...

Pozostałe 60 procent wartości złowionej ryby wypłacane jest rybakowi na pokrycie kosztów własnych, w tym również ewentualnych strat.

Kilka dni wcześniej rozmawiałem na ten temat w Rowach Zaszedłem tam do Kazimierza Wiśniewskiego, który poławia razem z synem Andrzejem i zięciem. Wiśniewski najpierw wielce sumitował się, że nie bardzo ma mnie gdzie przyjąć, jako że jego obecne mieszkanie, to zaledwie szczątek starej chałupy, ścianę w ścianę przylegającej do właśnie wykańczanego, nowego, dwupiętrowego domu. (W Rowach rybacy postawili już bądź stawiają aż 14 takich domów, budowanych w oparciu o specjalne kredyty bankowe, dochodzące do 250 tys. zł — z możliwością uzyskania pożądanego umorzenia w przypadku wykonania zadań połowowych przez osiem lat z rzędu). Ostatecznie pomieściliśmy się jakoś w izbie, rozprawiając o tym, jak to się stało, że rybacy synowie nie szukają już szczęścia w szerokim świecie, a młodzi chłopcy z Rowów chętnie wznoszą się w rodziny rybaków. Bo Wiśniewski ma już dwóch zięciów — rybaków, zaś młodszy syn też posiada kartę rybaka.

— Tutaj nie ma takiej dyscypliny, jak w zakładzie pracy — stwierdza Andrzej.

— Jak to — oponuję. — Przecież spółdzielnia nakłada plan, który trzeba wykonać, 140 tys. zł na rybaka, to nie fraszka.

— Redaktor ma rację — powiada stary Wiśniewski. — Po mojemu to jest tak: Dzieci muszą pomagać od najmłodszych lat, bo jeśli rybak z domu nie będzie miał pomocy, to przepadnie z kretelem. Ojciec musi im wpoić dyscyplinę. Gorszą czy lepszą niż w fabryce — na tym się nie znam, ale twardą. Nie pójdziesz na morze, kiedy trzeba — nie złowisz. Nikomu tym nie zaszkodzi, tylko sobie samemu. Na morzu nie wykrecisz się sianem.

IV

Rozmowę z Kazimierzem Wiśniewskim przypomniałem sobie nie bez kozery. Egzamin w Dąbówku trwa. Krzesio, na którym przed chwilą siedział senior rodziny Modliborskich, zajmuje szczupły, starszy już rybak o zmęczonej, ascetycznej twarzy. Skarży się prezesowi Zientarskiemu, że nie może dojść do ładu ze swoją załogą. Łódź mają wspólną, a od pewnego czasu łowią oddzielnie — on, jej kierownik, jako członek innej załogi, oni zaś z kierownikiem, którego im na jakiś okres zgodził. Przecież łódź nie może stać, chociaż na spłatę kredytu bankowego powinna zapracować. No, ale dojdzie chyba do tego, że trzeba ją będzie postawić „na sznurku”. Niech prezes coś zaradzi. Niech albo oni odkupią jego część łodzi, albo odsprzedadzą mu swoje udziały — byle po rozsądnej cenie...

Od czego się to zaczęło? Ano od tego,

że kiedy on, kierownik, wrócił z urlopu i zarządził zbiórke na burcie o godzinie 2.00, współnicy nie zjawili się. Nabrali ochoty dopiero około 7.00, kiedy już nie było sensu wychodzić. Zrobili mu na złość, a teraz nie chcą dojść do ugody, bo liczą, że on, mając liczną rodzinę, zadłużenie w banku i rozpoczętą budowę domku, przyjdzie do nich w prośbie. Że będzie tak tańczył, jak oni mu zagrają.

A oto i antagoniści. Jeden ubrany raczej niedbale, jowialny, powiedziałbym: taki, co to z niejednego pieca chleb jadł. Drugi o wiele młodszy, elegancki, układny. Owszem, mają pretensje do kierownika, że poszedł sobie na urlop i zostawił ich „na lodzie”. Z łodzi nie zrezygnują, on natomiast niech swoją część sprzeda, komu mu się spodoba, byle ten ktoś posiadał uprawnienia do kierowania załogą, bo żaden z nich takowych nie ma i chyba rychło miał nie będzie.

Była załoga — nie ma załogi. I już nie będzie, bo jeśli ludzie stracili do siebie zaufanie, nigdy już na jednej łodzi nie powinni wypływać w morze.

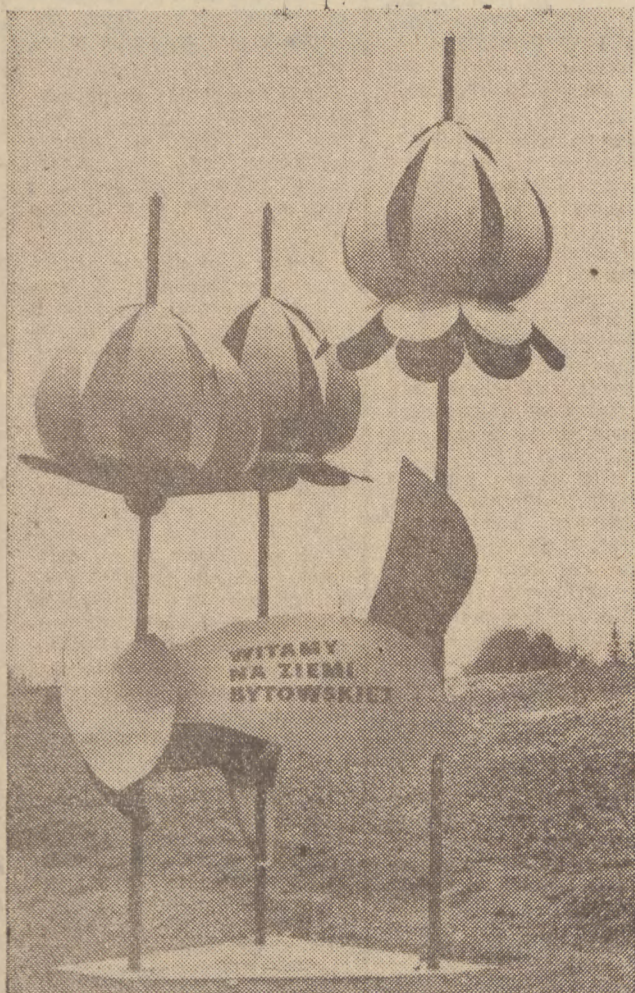
V

A więc dyscyplina. Jednak nie taka, co to chłopcu wprowadzić nie rozpieszczanemu przez życie, ale nawykłemu do swobodnego hasania po przestrzeni tylko morzem ograniczonej, do przebywania wśród ludzi, z których każdy jest kimś w wiejskiej lub małomiasteczkowej społeczności, kojarzy się z beziemnym tłumem spieszącym do codziennych, stereotypowych zajęć, z rykiem fabrycznej syreny, z pracą „od do” wykonywaną w zamkniętych, dusznych dlań pomieszczeniach. Tutaj, na łodzi, każdy jest — śmiało użyję tego górnołotowego określenia — kowalem swojego losu. Tutaj wyzywa swój los i jeśli okaże się człowiekiem silnym, odważnym, umiejącym przewidywać rozwój sytuacji, mającym poczucie współzależności i współodpowiedzialności w małym, dwu- lub trzyosobowym, na własne siły zdanym kolektywie — wygrywa z nim.

Ma wtedy satysfakcję materialną. Jeśli łowi dużo — otrzymuje wysokie wynagrodzenie. Jeśli do tego oszczędnie, bez strat w sprzecie — do oficjalnego zarobku może dorzucić sporo z owych 60 procent wypłaconych mu na pokrycie kosztów własnych.

Ma również satysfakcję moralną. Nie tylko w Rowach czy Dąbówku, ale jak koszalińskie wybrzeże długie i szerokie każdy będzie wyrażał się o nim z poważaniem. Tak, jak w Uście mówią o starym Krasnowskim, co to synów, zanim odszedł na emeryturę, tak zapalił do „nowinek”, tak wyszkołił, że dziś chłopcy nie mają sobie równych w poławianiu łososi. W zeszłym roku młodzi Krasnowscy — Józef II i Antoni — wspólnie z pływającym z nimi Władysławem Świerkowskim złowili aż 4,5 tony tych „królewskich” ryb.

JAN POPRAWSKI



Taką naprawdę ładną i estetyczną kompozycję plastyczną, w dodatku nawiązującą do motywów kaszubskich można zobaczyć na granicy powiatu bytowskiego. (hz)

Fot. J. Piątkowski

TRAKTORZYSTA TEŻ CZŁOWIEK...

Dobrze pamiętamy lata niemal żywiołowej mechanizacji rolnictwa za pośrednictwem kółek rolniczych. Z każdym rokiem wzrastała liczba zestawów traktorowych, przybywało też garaży, szop i podręcznych warsztatów. W tym masowym rozwijaniu mechanizacji ciągle jednak były pomijane sprawy dotyczące warunków socjalnych i bytowych kadry mechanizacyjnej. Długo czas traktorysty byli traktowani jako pracownicy sezonowi, ludzie młodzi, bez rodzin, a więc mieszkający kątem u rodziców.

Pewne zmiany na lepsze, w sprawach socjalnych, zaszły w okresie umacniania embeemów. W dużej bazie dysponującej sprzętem wartości kilku a nawet kilkunastu milionów złotych nie można było na dłuższą metę tolerować braku wody, urządzeń sanitarnych czy pomieszczeń przeznaczonych do przechowywania odzieży i spożywania śniadań. Złazszcza że kadra embeemu wynosiła często ponad 50 osób. Jednak to wszystko, co w tym czasie zrobiono na rzecz poprawy warunków pracy embeemowskich załóg, zostało w większości wykonane sposobem gospodarczym, w miarę inwencji kierowników baz, możliwości finansowych i wykonawczych. Rzadko w programach działania spotykało się pozycje dotyczące inwestycji socjalnych w kółkach, a zupełnie pomijano budownictwo mieszkaniowe dla pracowników. Taki stosunek do potrzeb bytowych ludzi odbijał się

ujemnie na stabilizacji kadry traktorystów i mechaników, na ich zainteresowaniu działalnością zakładu pracy. A nie jest to mała grupa ludzi — obecnie jednostki gospodarcze kółek rolniczych w naszym województwie zatrudniają już ponad 5 tys. osób.

Wyrażna poprawa w realizacji zamierzeń socjalnych baz maszynowych kółek nastąpiła dopiero w ub. roku. Wprawdzie w niektórych powiatach, jak np. w miasteczkim, szczecińskim, bytowskim i złotowskim wydatkowano na urządzenia socjalne zaledwie po kilkaset tysięcy złotych, ale w sumie na ten cel przeznaczono w województwie prawie 16 mln zł. W tym roku nakłady finansowe na rozbudowę pomieszczeń i urządzeń socjalnych wyniosły ponad 23 mln zł, zaś w przyszłym roku wzrosną do około 50 mln zł. Z czego ponad 22 mln zł na budowę i remonty mieszkań. Nie jest to dużo, ale trzeba podkreślić, że w ub. roku na przygotowanie mieszkań dla traktorystów i innych pracowników kółek wydano w Koszalińskim tylko 1,2 mln zł!

Spółdzielnie kółek rolniczych są obecnie głównym inicjatorem budownictwa socjalnego i mieszkaniowego. We wszystkich bazach eskawerów zwiększa się liczba pomieszczeń wyposażonych w urządzenia higieniczno-sanitarne: umywalnie, natryski, szatnie, pokoje śniadań. Problem istotny, bowiem przed rokiem zaledwie w 40 bazach były urządzenia doprowadzające wodę. We wszystkich

pomieszczeniach, także w warsztatach, zakłada się urządzenia ogrzewcze. W tym roku 94 rodziny pracowników kółek — otrzymały mieszkania, przeważnie w obiektach odremontowanych. W przyszłym roku zamierza się przekazać załogom spółdzielni ponad 280 mieszkań. Powiatowe związki kółek przystąpiły do zawierania ze spółdzielniami budownictwa mieszkaniowego specjalnych umów na budowę mieszkań w wiejskich ośrodkach rozwojowych. Już zawarto umowy na około 100 mieszkań przeznaczonych m. in. dla kadry spółdzielni kółek w Darłowie, Dębicy Kaszubskiej w powiecie słupskim, Przechlewie w powiecie człuchowskim i Wierzbachowie w powiecie drawskim. W wielu spółdzielniach przystąpiono do modernizacji obiektów mieszkalnych przyjętych wraz z gruntami PFZ.

Program inwestycji socjalnych kółek uwzględnił nie tylko potrzeby własnej kadry. Spółdzielnie w znacznym stopniu partycypują w kosztach budowy obiektów socjalnych, komunalnych i kulturalnych dla wszystkich mieszkańców wsi. Ponad 7 mln zł wydatkowano w ub. roku na budowę wodociągów. Zwiększono nakłady na urządzenie dzieł cięć sezonowych i placów zabaw. 480 osób, przeważnie rolników w starszym wieku, skierowano do sanatoriów i uzdrowisk. Kółka zwłaszcza w powiatach: człuchowskim, kołobrzesckim i szczecińskim pomagają finansowo wiejskim klubom młodych rolników, ematorskim zespołom artystycznym i sekcjom sportowym.

W ciągu dwóch lat nie można odrobić wieloletnich zaniedbań. Zrobiono jednak pierwszy znaczny krok w realizacji inwestycji socjalnych i bytowych. I ten postęp może napawać optymizmem. Złazszcza że w ustalonych obecnie zadaniach kółek rolniczych na następna pięciolatkę dużo miejsca poświęca się sprawom socjalnym i mieszkaniowym. Wreszcie przeważa opinia, że także w kółkach, dobre wyniki zależą od warunków pracy ludzi.

P. ŚLEWA

W STYCZNIU NA EKRANACH



OSTATNI KLAPS. Zakończono zdjęcia kolejnego filmu — adaptacji wielkiego dzieła literackiego. Autorem filmowej i telewizyjnej wersji powieści Marii Dąbrowskiej „Noce i dnie” jest reżyser Jerzy Antczak. W rolach głównych wystąpią: Jadwiga Barańska i Jerzy Bińczycki (oboje na zdjęciu przed filmowym dworkiem).

CAF — Radkiewicz

Nasz skrótyowy przegląd styczniowej filmoteki wypada zacząć od zapowiadanego na ten miesiąc w kosza-lińskim „Kryterium” przeglądu filmów znanego reżysera francuskiego, FRANCOISA TRUFFAUT. Będą to dwa filmy wchodzące dopiero na polskie ekrany: „NOC AMERYKAŃSKA” i „TAKA ŁADNA DZIEWCZYNA”. Pierwszy z nich twórca zadedykował głoś-nym gwiazdom filmu niemego: Lillianie i Dorocie Grish a widz otrzymuje tu dwupiętrową opowieść — film o filmie i film w filmie. In-nymi słowy: „Noc amerykań-ska” jest filmem o ludziach kręcących film, a jak twierdzi krytyka, „w podwójnym sensie film ten może być wzorem jak należy robić filmy”. Natomiast „Taka ładna dziewczyna” jest w dużym stopniu kontynuacją wątków „Panny młodej w żałobie” i tym razem w filmie, poza wspaniałą grą Bernadette Lafont, Charlesa Dennera i Claude Bressera trudno się dopatrzeć głębszych wartości. W każdym razie — krytyka francuska przyjęła kolejną opowieść o kobiecie — mod-

liszce bardzo niejednolicie. Jak ocenia film kosza-liński widzący?

Przegląd filmów Truffaut zamyka pożegnanie z filmem — ostatnia okazja do obejrzenia „Skradzionych pocałun-ków”.

*

Z pozostałych styczniowych premier na uwagę zasługuje na pewno seria filmów polskich reżyserów: „Bilans kwartalny” Krzysztofa Zanussiiego z Mają Komorowską w roli głównej oraz „Opowieść w czerwieni” Kluby i „Orzeł i reszka” Filipskiego. Gdy do-damy jeszcze, że na kosza-lińskie ekrany wszedł właśnie film polskiej pro-dukcji pt. „Nie ma róży bez ognia” to rzeczywiście polskich premier w sty-czniu nie zabraknie. Czy usatysfakcjo-nują kinowych widzów?

O „Bilansie kwartalnym” napisze-my jeszcze oddzielnie. Tym razem pa-rę słów o nowym filmie Kluby: „Opo-wieść w czerwieni” swoim fabular-nym wątkiem nawiązuje do wydarzeń z lat 1945—1947. Walka z reakcyjnym podziemiem, próby przekonania ster-roryzowanych, wrogich czy obojętnych mieszkańców wsi do nowej, ludowej

władzy, to temat, który ostatnio czę-sto powraca na nasze ekrany. Meta-foryczny tytuł koresponduje w filmie Kluby z balladową formą filmu, be-dącego raczej starciem uczuć i na-miętności niż — racji i postaw. Sy-tuacja wyjściowa filmu przypomina bardzo układ klasycznego westernu a stylizowana forma tego krwawego i tragicznego dramatu pierwszych po-wojennych lat przypomina inny film tego reżysera — „Słońce wschodzi raz na dzień”.

— Wracamy do tych lat szukając naszego rodowodu, korzeni naszej dzi-siejszej rzeczywistości — powiedział m. in. o swoim nowym filmie Henryk Kluba. W tym chociażby stwierdzeniu kryje się tajemnica frekwencji, du-żego zainteresowania polskiej publicz-ności filmami osnutymi na kanwie wy-darzeń sprzed trzydziestu prawie lat.

W „Opowieści w czerwieni” zoba-czymy m. in. Jana Nowickiego, Alicję Jachewicz, Tadeusza Janczara, Lesz-ka Piskorza. (wmt)

INTERESUJĄCA FOTOGRAFIA

Członkowie Słupskiego To-warzystwa Fotograficznego corocznie zamykają swój bi-lans konkursem (organizowa-nym wspólnie z STSK), któ-rego wyniki pokazują na wystawie. Jury przyznało pierwsze miejsce pracom Aleksandra Monami, II miej-sce zdobył Grzegorz Tupaj-ko, III — Mirosław Włod-kowski.

Prace 12 autorów będą po-nownie eksponowane w ha-lu Bałtyckiego Teatru Dra-matycznego. (tm)

Tydzień przed telewizorem

Rozbismurmaniliśmy się nieco w czasie świąt — telewi-zja przygotowała nam bowiem menu wyjątkowo lekko-strawne, dając program utrzymany w żartobliwej tona-cji, pozwalając widzom wybierać według gustu a przede wszystkim — wypoczywać. A co teraz, w okre-sie między świątami i Nowym Rokiem?

Zacznijmy od dnia dzisiejszego. Młodych widzów zaciekaWi zapewne poetycki program przygotowany przez E. Jaworowicz: aktorzy zaprezentują w nim dwugłos wierszy Juliana Tuwima i Marii Pawlikowskiej-Jasno-rzewskiej pt. „Dla ciebie” (pr. I, godz. 16.55). Można się spodziewać, że w tym czasie wszystkie nastolatki znaj-dą się przed telewizorami — liryki Jasnorzewskiej i Tu-wima są wśród nich nieustannie modne. Kto nie wie-ry, niech zajrzy na półkę z książkami pierwszej lepszej dorastającej panienki: od naszych czasów pod tym wzglę-dem niewiele się zmieniło. A wieczorem (także pr. I, godz. 21.40) telewizja zaprasza tych wszystkich, którym nie przeszkadza tzw. „świętości kalandry” czyli — wyko-rzystanie motywów „Starej baśni” mistrza Kraszewskie-go do... programu rozrywkowego pt. „DZIWNY SHOW”. Ponoć twórcą widowiska, Maciej Wojtyłko, chce w ten sposób wyrazić swój stosunek do wszelkich adaptacji dzieł klasyków. Stosunek oczywiście satyryczny. A po-magają mu w tym m. in. Barbara Krafftówna, Marian Opania, Krzysztof Kowalewski, Wiencysław Gliński i Marian Kociński. No, przy takich sekundantach trudno się dziwić, że i „Stara baśń” niestraszna... Na wszelki jednak przypadek, dla ułagodzenia tych, których trawi odmienne niż Macieja Wojtyłki poczucie humoru, pro-gram II proponuje dziś, niemal wprost z La Scali — „Cyrulika sewilskiego” (wersja filmowa) i włoski pro-gram rozrywkowy „Gwiazdkowa canzonissima”.

W jutrzejszym programie (niedziela, 29 bm.) poza stałą niedzielną rewelacją — losowaniem TOTO-LOTKA, poza kolejnym odcinkiem „W PUSTYNI I W PUSZCZY” — ciekawie zapowiada się kolejny program z cyklu „NA CHŁOPSKI ROZUM”. Tym razem będzie to spotkanie w studio trzech pokoleń wiejskich.

W rozterce natomiast będą na pewno rodziny telewi-dzów około godz. 14: niemal jednocześnie najmłodszy bę-dą chcieli oglądać kolejną z baśni pana Perrault („Śpia-ca królewna” pr. I), gdy dorosli opowiedzą się raczej za programem wjaęminiczącym w zasady działania „Orbity” (pr. II), systemu łączności satelitarnej, do któ-rego, po uruchomieniu stacji w Psarach, została włączona Polska. W tych rodzinnych, przedtelewizorowych zma-ganiach, zwycięży zapewne kto mocniejszy.

Jutro (także pr. I) — pierwszy odcinek polskiego seria-lu telewizyjnego „Droga” (reż. S. Chęciński, w roli głównej — Wiesław Gołas) i ośme spotkanie z Mieczysławem Pawlikowskim. Tak czy owak — nazwiska mocne. Czy pokona je, emitowany w tym czasie w II programie, świetny radziecki film pt. „Delegat floty”?

Poniedziałkowy Teatr Telewizji tym razem zaprasza na premierę „Romea i Julii” w reżyserii Jerzego Gruzy (oprac. muzyczne — Andrzej Kurylewicz) z Krzysztofem Kolbergerem i Bożeną Adamiec w rolach głównych. Kol-bergera znamy. A kim jest odtwórczyni roli Julii? — Julię gra studentka ostatniego roku krakowskiej szkoły teatralnej — powiedział Jerzy Gruza. — Nie mam cie-nia wątpliwości, że dokonałem słusznego wyboru. Z „te-godniowych” propozycji pierwszego programu polecam poza tym filmowy przegląd najważniejszych wydarzeń politycznych roku 1974 — o krok od Nowego Roku, ta-ka mała retrospekcja w wielkie sprawy przyda się na pewno każdemu z nas.

I tak dobrneliśmy do SYLWESTRA. Oczywiście — do oglądania ROZRYWKOWEGO BLOKU nikogo nie trze-ba zachęcać: ci, którzy powitają Nowy Rok w domo-nych pieleszach, przez cały wieczór nie wyłączą tele-wizorów. Ci, zaś którzy będą na salach balowych — te-lewizorów ze sobą nie wezmą. Jedni i drudzy natomiast następnego dnia, pierwszego w nowym — 1975 roku, chętnie zasiądą przed ekranami, gdy usłyszą sygnał W STARYM KINIE: znów Tarzan, proszę telewizorów.

A potem, żeby dalej utrzymać nas w świąteczno-bal-owym nastroju — „BAL PEGAZA” i — na pożegnanie dnia do wyboru: „RIO BRAVO” (o którym to westernie wszystko już dawno powiedziano) lub, w programie II, „Śluby pańskie” Fredry — notabene ze świetną obsadą aktorską. Zarówno RIO BRAVO jak i „Śluby” będą przez telewizję emitowane powtórnie. Na szcze-ście, bo znów serca telemanów byłyby w rozterce. A tak — łatwiej chyba wybrać. (wmt)

Zdziwienia

Jakoś tak się dzieje, że sta-re tradycje zostają wypiera-ne przez nowe. I to często tak dokładnie, że po tych dawnych — nie zostaje na-wet śladu. Ot, weźmy na przykład karnawałowe igra-szki. Kiedyś, za dawnych czasów, nie było chyba kar-nawałowego balu bez kuli-gu. A teraz? Śniegu na le-karstwo nie uświadczyś a i o porządne sanie też nieła-twa. Pozostało nam tylko tańcować. A dawne kuligi zostały zastąpione... bezzęb-nymi „biegami po zdrowie”.

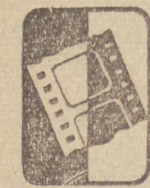
I z tańcowaniem też dzie-je się już inaczej. Kiedyś dobry bal musiał się jakoś zaczynać i jakoś kończyć. A jeszcze — nasi przodkowie byli chyba bardzo wymaga-jący — najczęściej takie ba-lowie walcowanie było przez wodzireja prowadzone. Taka „dawna konfessja” też miała swoje zasady — nie polegała tylko na maniakal-nym powtarzaniu: panowie w prawo, panie w lewo, pa-nowie w prawo, panie w le-wo...

Dziś na bale przychodzi każdy kiedy chce, tańczy jak chce, pije jak chce i wychodzi kiedy chce. Absolutna swoboda zwyczaju i obyczaju. Taka to widać mo-da.

A gdy ktoś nie ma ochoty co sobota tańcować? W kar-nawale, niestety, wyboru nie ma. Jeżeli znudzi nas tkwie-nie przed telewizorem, zaj-mowanie się innymi domo-owymi rozrywkami, pozostaje tylko jedno: wybrać się do kina. Bo tak się jakoś utar-to, że w karnawałowe soboty wszyscy chcą się widocznie bawić. Na ten czas np. agencja imprez artystycz-nych przedstawia swoją dzia-łalność niemal wyłącznie na kompletowanie zespołów muzykujących na dansin-gach, potańcówkach i za-da-wach. Placówki kulturalne też nie planują żadnych so-botnich imprez. Jednym sło-kiem: karnawałowa sobota musi widać być balowa i kropka.

Wracając znów do wspom-nień i dawnych tradycji wypada chyba przypomnieć czasy salonów: prywatne, kameralne wieczory literac-ko-muzyczne bywały bardzo udane. Gdybyśmy w Kosza-linie mieli zamiast placówek kulturalnych, klubów i świe-tlic kilka rezydencji — pew-nie ci, którzy co sobota nie chcą tańcować, mogliby cho-dzić tam mile spędzić wie-czór. A tak? A tak to do kina proszę państwa. (wmt)

OFERTY



Działu Rozpo-w szechniania Fil-mów Oświato-wych CRF: — Tym razem: pro-pozycje dla fil-motek szkolnych. Dla uczniów o-mawiających na

lekacjach języka polskiego twór-czość Marii Konopnickiej pole-camy zrealizowany przez E. Pałczyńskiego film o życiu i twórczości tej poetki.

Z kolei z nowych propozycji filmu oświatowego na lekcję historii oferujemy „Mazurek Dąbrowskiego”, barwny obraz

o tym, jaką ta pieśń odegrała rolę w życiu naszego narodu.

Z innych dziedzin polecamy film o współdziałaniu miasta ze wsią pt. „Wies żywi” (cz. I) oraz „Budowę i powstawanie cząsteczek chemicznych” (struk-tura cząsteczek krystalów, mo-del atomu wodoru) i „Wymia-nę gazową u roślin i zwierząt”.

Mamy także w swej filmotece nową pozycję dla szkół zawo-dowych — tym razem dla szkół przygotowujących przyszłych handlowców.

Film traktuje m. in. o roli ucznia odbywającego praktykę zawodową w sklepie.



Młodzieżowego Domu Kultury w Koszalinie: — Dla naszej młodzieży styczeń u-plynie przede wszystkim pod znakiem karna-wałowych zabaw.

Ale — nie tylko. Przewidujemy także spotkanie z działaczami sportowymi Koszalina, konkur-sy rysunkowe i tematyczne wie-czory poetyckie przy świecach. Nie zapominamy także o tych, którzy w tym roku staną przed problemem zawodu dla uczniów klas ósmych wyświetlać będzie-my filmy zawodoznawcze. Przez cały miesiąc będą się u nas odbywały także środowiskowe eliminacje konkursu recytator-skiego i imprezy związane z trzydziestą rocznicą wyzwolenia Warszawy. Podobnie przedsta-wia się program działania śro-dowiskowego klubu młodzieżo-wego osiedla Północ „Hono-ratka”.

KOLEJNA PREMIERA „TĘCZY”

ZAPROSZENIE DLA DOROSŁYCH

Tak, tym razem słupski Teatr Lalki „Tę-cza” zaprasza na swoje spektakle także do-rośłych. I to nie tylko jako osoby towarzy-szące dziecięcej widowni: „Po górach, po chmurach” Ernesta Brylla to pozycja reper-tuarowa, która zainteresuje nie tyle dzie-ci, co właśnie — młodzież i dorosłych. Na-wiązuje do tradycyjnego, ludowego obyczaju koledowania i jest pięknym, poetyckim zapisem jasełkowych motywów.

„Niesforna gromada koledników z Gwiaz-dą wkracza na scenę, wiodąc ze sobą skle-done w jesienne wieczory kukły: Heroda, diabłów, muzykantów, żołnierzy. W uroczy-szy i świątobliwy ton ewangelicznych zwiastowań wdziera się rubaszny żywioł ludo-wego humoru — skrzące się zdrowym dow-cipem intermedialne żarty, prześmiewki i docinki. I nagle — wkraczają w akcję przyniesione kukły: pokonują żywych ko-ledników i zaczynają grać...” — tak anon-suje widowisko kierownik artystyczny „Tę-czy”, Zofia Miklińska.

Więcej chyba nie trzeba dla zachęcenia do spektaklu. Inscenizacje „Po górach, po chmurach” zyskały już sobie w kraju do-

brą sławę. Nie pierwszy to zresztą raz au-torzy i realizatorzy sięgają po temat ja-sełkowy. Nie jeden raz temat ten pozyskał sobie widownie. Sięgnijmy chociażby po przykład najbliższy widzom z naszego wo-jewództwa i przypomnijmy tu sukces, jaki odniosło jedno ze świetniejszych w ostat-nich sezonach spektakli BTd — „Koledni-cy”. Czy „Tęcza” — w inny wprawdzie sposób, opierając się na innych środkach teatralnego wyrazu — dostarczy sympaty-kom teatru takiej samej satysfakcji? O tym przekonamy się sami, oglądając przedsta-wienie. Znając jednak ambicje słupskiego Teatru Lalki wydaje nam się, że i tu za sukces można rachować. Dodajmy więc jesz-cze, że balladę wigilijną „Po górach, po chmurach” Ernesta Brylla dla konwencji lalkowej opracowała Wanda Dubanowicz, oprawę scenograficzną nadał Ali Bunseh, a muzykę skomponował Zbigniew Turski. Występują: Krystyna Lachowska, Teresa Szyszka, Wanda Wojtaniec, Alojzy Błaszkiewicz, Mikołaj Brzezinka, Zenon Czapski, Ryszard Garstecki, Stanisław Szulc, Wła-dysław Wilczek i Wiesław Zazula.



Polski drzeworyt ludowy

W tym miesiącu ukazuje się jeszcze ostatnia tego-rocza emisja polskich znaczków pocztowych. 30 grudnia Ministerstwo Łączności wprowadzi do obiegu dwa nowe znaczki, nawiązujące do historii kultury polskiej. Emisja nazwana została „Polski drzeworyt ludowy”. Drzeworyty bezimiennych twórców ludowych przedstawiają: 1 zł — wędkarza, 1,50 zł — łucznika i niedźwiedzia. Znaczki zaprojektował artysta grafik, Tadeusz Michalak na podstawie XVI-wiecznej grafiki ludowej ze zbiorów Bartosza Paprockiego. Znaczki będą drukowane w wielomilionowych, powtarzanych nakładach.



Pod patronatem FIP

W przyszłym roku odbędą się pod patronatem Międzynarodowej Federacji Filatelijstycznej (FIP) trzy międzynarodowe wystawy filatelijstyczne: w kwietniu, w Madrycie — „España 75”, w czerwcu, w Paryżu — „Arphila 75”, w grud-

niu, w Brukseli — „The-mabelga”.

Za list w 2000 r...

Początek RFN, mimo podwyżek taryf pocztowych, jest nadal deficytowy. Dlatego też w 1975 roku ma nastąpić dalsza podwyżka opłat. M.in. za zwykły list krajowy płać się ma 60 fen. Jak informuje „Filatelista”, prasa RFN krytykując tę decyzję pisze, że jeżeli utrzyma się dotychczasowe tempo wzrostu opłat pocztowych, w roku 2000 za przesłanie zwykłego listu trzeba będzie płać... 936 marek.

Nieustający konkurs

Komisja Młodzieżowa Zarządu Okręgu Polskiego Związku Filatelistów w Koszalinie ogłasza wspólnie z redakcją „Głosu Koszalińskiego” kolejną serię pytań dla uczniów szkół podstawowych, zawodowych i średnich:

1. Wymień co najmniej trzy znaczki polskie lub za granicę mówiące o naszych osiągnięciach w świecie.

2. Jakie osiągnięcia naszego sportu zostały odnotowane na znakach pocztowych?

3. 1 stycznia mija rocznica wydania pierwszego polskiego znaczka. Która to jest rocznica?

Kartkę z odpowiedziami, opatrzoną imieniem, nazwiskiem i dokładnym adresem należy przesyłać na adres Komisji Młodzieżowej ZO PZF, skrytka pocztowa 17, 75-950 Koszalin do dnia 10 stycznia 1975 r. Uczestnicy kół młodzieżowych podają również nazwę koła.

W konkursie listopadowym nagrody wylosowali: Maria Filipowicz z Liceum Ogólnokształcącego w Polczynie Zdroju, Andrzej Kośła z Zespołu Szkół Zawodowych w Białogardzie, Krzysztof Morylak ze Szkoły Podstawowej w Rzecznicy, Krystyna Olejnik z Technikum Elektrycznego w Koszalinie i Adrian Walaszczyk z koła przy „Nadrzeczcu” w Słupsku.



W KARNAWAŁOWYM SZALEŃSTWIE

Nowy Rok tradycyjnie rozpoczyna bala karnawałowe, zabawy, prywaty, wizyty z życzeniami noworocznymi. Słowem wchodzimy w karnawał, który otwiera zabawa sylwestrowa. Okres wesoły, ale też z rozlicznymi kłopotami, zwłaszcza jeżeli karnawałowe szaleństwa urządzamy w naszym ciasnym „M-2” lub „M-3”. I o tym kilka słów.

Jeżeli wypadnie nam w naszym małym mieszkaniu poprosić liczniejsze towarzystwo urządzamy przyjęcie „à la faurchette”, to znaczy na stojąco. Oznacza to, że zsuwamy stół pod ścianę, by środek pokoju był wolny na tańce. Stół okrywamy białym obrusem, a na jego boku układamy talerze (najlepiej de-

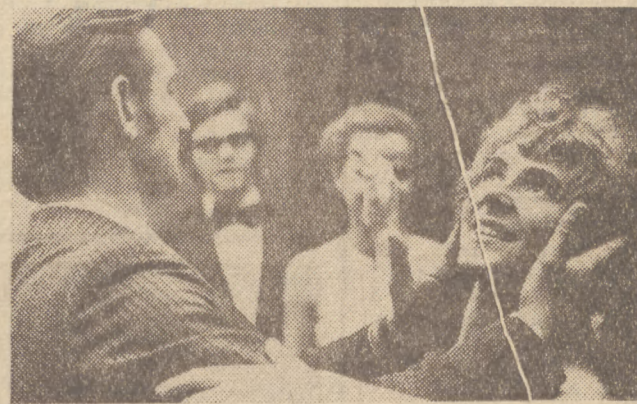
serowe), noże, widelce, kieliszki oraz serwetki papierowe. Środek stołu zapelniamy półmisekami oraz salaterkami z potrawami na zimno i zakąskami. Każdy z gości podchodzi do stołu i na talerz nakłada sobie to, na co ma ochotę. Od początku do końca przyjęcia zabawy każdy oczywiście musi pilnować swego nakrycia. Alkohole — wino lub wódkę — nalewa gospodarz. Zaletą takiego przyjęcia na stojąco jest oszczędność miejsca, pani domu może uczestniczyć w zabawie zamiast siedzieć w kuchni. Goście natomiast dobierają sobie towarzystwo według własnego uznania.

To, jakie potrawy przyrządzimy i podamy do stołu, zależy od stanu kasy i naszych umiejętności. Dlatego ustalenie planu jadłospisu jest konieczne. Z łatwością bowiem można obliczyć, ile potrzeba pieniędzy. Jeśli zamierzenia przekraczają nasze możliwości, wtedy kosztowniejsze surowce zastępujemy tańszymi. „Zastaw się, a postaw się” stało się już

dawno niemożliwe i zresztą, co tu dużo mówić — źle na tym wychodzimy. Nie jest też niczym zdrożnym urządzenie wspólnej, składkowej zabawy. Wtedy to wszyscy „składkowicze” kupują produkty i gotowe potrawy — przynoszą na miejsce zabawy, albo wręczają pieniądze wybranemu „komitetowi”, który przejmie na siebie obowiązki gospodarza. Po skończonej wspólnej zabawie pomagamy gospodarzom przy zmywaniu i doprowadzeniu mieszkania do normalnego stanu.

Każda zabawa będzie udana, zachowa w nas miłe wspomnienia pod warunkiem, że przychodzimy na nią w pogodnym nastroju i wypoczęci. Planowanie krótkiego relaksu jest więc konieczne. Po orzeźwiającej kąpieli pół godziny wypoczywamy na tapczanie z nogami ułożonymi na poduszce, aby stopy znajdowały się wyżej od reszty ciała. Panie muszą jeszcze wygospodarować czas na zrobienie odżywczej maseczki na twarz.

(zh)



Złotówka ma 50 lat

Któż dzisiaj wie, że nazwa złoty była przedmiotem jakże ożywionych dyskusji. Dla polskiego pieniądza proponowane były takie nazwy jak „marka polska”, „złoty polski”, „piast”, „pol”. 5 lutego 1919 roku ukazał się nawet dekret naczelnika państwa, który w art. 1 stwierdzał jednoznacznie: „Jednostka monetarna waluty polskiej otrzyma nazwę „lech”, a setna jego część nazwę „grosz”. Krótki był żywot pieniądza zwanego lechem. Dwadzieścia trzy dni później Sejm uchwalił dekret i ustawę

z dnia 28 lutego 1919 roku ustalił nazwę złoty dla polskiej jednostki pieniężnej. Ustawa ta w niczym nie zmieniła sytuacji, przez 5 dalszych lat emitowano marki polskie. Dopiero rozporządzenie rządu R. P. ze stycznia 1924 roku raz jeszcze ustaliło, że „jednostką monetarną Rzeczypospolitej Polskiej jest złoty”. Nowe złotówki już we wrześniu tego roku całkowicie zastąpiły walutę markową kursującą w Polsce przez 6 lat od uzyskania niepodległości. Tak więc rok 1974 był datą jubileuszu wprowadzenia do obiegu w Polsce kursującej do dziś złotówki.

Trochę historii pieniądza papierowego

Polski pieniądz papierowy ma już 180 lat. Cel-

ność jego wprowadzenia dyskutowano już za czasów Stanisława Augusta Poniatowskiego, wprowadzono do obiegu dopiero w czasach Insurekcji Kościuszkowskiej uchwałą sesji Rady Najwyższej Narodowej z czerwca 1794 roku. Po kolejnych decyzjach znalazły się w obiegu Bilety Skarbowe w złotych polskich. Były to od cinki 1, 4, 5, 10, 25, 50, 100 500, 1000 złotych polskich oraz 5 i 10 groszy. Bilety 5- i 10-groszowe oraz 1- i 4-złotowe miały formę kartoników, natomiast nominalnie wyższe w formie 175 lub 185×95 mm drukowano jednostronnie na cienkim kolorowym papierze. Numery biletów i podpisy były składane ręcznie. (o. mar.).



To już 15 lat...

Miłe, kameralne spotkanie urządził ostatnio koszaliński oddział Polskiego Związku Esperantystów z okazji 115. rocznicy urodzin dra Ludwika Zamenhafa oraz 15-lecia swego istnienia. Po złożeniu kwiatów i zapaleniu symbolicznych zniczy pod kamieniem obeliskiem z tablicą pamiątkową ku czci twórcy esperanta w salce WDK, odbyła się uroczysta wieczornica. Wiedeński esperantysta, Hugo Krause, wygłosił prelekcję poświęconą postaci Zamenhafa. W koncercie przyświecał zatytułowanym „Poezja i muzyka”, aktorzy Bałtyckiego Teatru Dramatycznego Teresa Kulowska i Cezary Sokółski recytowali wiersze: „Saluto al Zamenhof” E. Privata, utwór samego Zamenhafa „Ho, mia kor” oraz przekłady esperantkie popularnych poezji Goethego, Słowackiego i Mickiewicza. Pianistka Celina Monikowska wykonała kilka utworów Chopina. W chwili wspomnień organizator i założyciel koszalińskiego oddziału PZE, Czesław Baranowski, opowiedział o początkach ruchu esperantkiego w Koszalinie.

Imprezę zakończył prof. dr Andrzej Rzymkowski relacją ze swoich budapeszteńskich spotkań z esperantystami węgierskimi.

Co znaczy „Pilo-Press”?

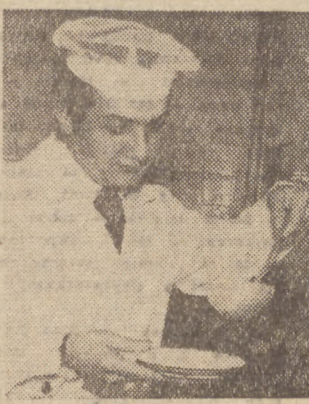
W Norymberdze (RFN) Ludwig Pickel wydaje biuletyn Esperantkiej Agencji Prasowej „Pilo-Press”. To interesujące redagowane wydawnictwo jest źródłem najaktualniejszych informacji o faktach i wydarzeniach związanych z ruchem esperantkim na świecie.

Coraz większe zainteresowanie esperantem przejawia Francuzi. Języka tego uczą się oficjalnie uczniowie niektórych francuskich szkół, natomiast na kilku wyższych uczelniach prowadzone są lektury esperanta. Warto dodać, że w ciągu ubiegłego roku Francuski Instytut Esperantki wydał 192 dyplomy dla nauczycieli międzynarodowego języka, a w roku poprzednim — aż 229. (RO)



NA DOMOWE PRZYJĘCIE...

...szef kuchni — mistrz kucharski Zdzisław Golański poleca:...



Pieczeń koszalińska

575 g schabu, 1,5 jaja, 50 g groszku konserwowego, 10 g masła, 50 g smalcu, 25 g maki, 500 ml wywaru, 5 g soli (składniki na 5 porcji).

Mięso po obróbce wstępnej pokroić wzdłuż, tak aby środek można było nadziać farszem. Rozbić jaja, dodać szynkę pokrojoną w kostkę, groszek konserwowy i całość podsmażyć na maśle. Mięso nadziewać farszem, zeszyć lub osnu-

rować, posolić i piec w piekarniku. W czasie pieczenia podlewać wywarem. Przed włożeniem do pieca oprószyć mąką. Po upieczeniu mięso wyczołować, podawać z sosem własnym, zestawem surówek lub grzybami marynowanymi. Pieczeń można podawać jako danie gorące lub zimne jako przekąskę.

Barszcz czerwony z kapuśniaczkami drożdżowymi

1000 ml rosółu ze sztuki mięsa, 2,5 g grzybów suszonych, 500 g buraków ćwikłowych, 75 g cebuli, 150 ml kwasu buraczanego, 5 g cukru, 2,5 g czosnku, 0,05 g ziela angielskiego, liść laurowy, sól do smaku (składniki na 5 porcji).

Buraki obrać i wyplukać, pokrajać, zalać wywarem, dodać zakwas buraczany, przetrząsnąć na wolnym ogniu przez kilka minut, doprowadzić do smaku.

Nadzienie do kapuśniaczek drożdżowych: 250 g kapusty białej, 6 g grzybów suszonych, 15 g cebuli, 15 g smalcu, 0,25 pieprzu naturalnego, 2,5 g soli (składniki na 10 sztuk).

Ciasto: 200 g maki pszennej, 15 g drożdży, 1 żółtko, 30 g cukru, 50 ml mleka, 25 ml wody, 10 g masła, 2,5 g soli, 1 jajko do posmarowania. (przygotować ciasto drożdżowe)

Grzyby umyć i ugotować, poszatkować w drobną kostkę i po ugotowaniu na półmiejku odcedzić. Obraną i pokrojoną w kostkę cebulę podsmażyć na tu-

szczy, dodać grzyby, kapustę podsmażoną i doprawić do smaku. Ciasto drożdżowe rozwałkować, nakładać nadzienie i formować kapuśniaczki w kształcie pasztecików, układać na blasze do wyrośnięcia, posmarować jajkiem i piec w piekarniku na złoty kolor.

Śledź po węgiersku

100 g śledzi odgotowanych, 25 g cebuli, 10 g oleju, 5 g koncentratu pomidorowego, 1,5 g papryki mielonej, 3 g cukru do smaku, 6 proc. octu, 5 ml wina białego wytrawnego, 0,05 g ziela angielskiego.

Śledzie wymoczone i oczyszczone ułożyć na półmisku. Przygotować zalewę z octu i przypraw w niewielkiej ilości wody, rozprowadzić koncentrat pomidorowy z olejem i papryką, dodać do zalewy. Następnie zalać śledzie i po upływie 1 godziny dodać wino. Podajemy jako zimną zakąskę.

Galaretką firmową

400 ml kompotu morelowego lub brzoskwinowego, 200 ml wody, 10 g żelatyny, 25 g cytryny, 100 ml słodkiego wina vermouth (składniki na 5 porcji).

Zagotować wodę, syrop z kompotu i wino. W tym roztworze rozpuścić namoczoną żelatynę, dodać sok z cytryny. Owoce wyczołować do kompotu, zalać roztworem, ostudzić. Po zastudzeniu dekorować owocami z kompotu. Można podawać z dodatkiem bitej śmietany.



ŚWIAT W OBRAZACH

Ludziom, którzy posiadają talent obserwatorski, mogą polecić gatunek najtrudniejszy, lecz i najcenniejszy zarazem, mianowicie film dokumentalny.

Gatunek, o którym mowa, to film chwytający na gorąco zjawiska z otaczającego nas świata. Mogą one być przedstawione w formie impresyjnej lub publicystycznej, opowieści lub postulatycznej. Obraz dokumentalny musi cechować dokładna znajomość przedmiotu, jasność oraz przejrzystość intencji. Rozgrywane są wokół nas wydarzenia społeczne, polityczne, kulturalne, gospodarcze i obyczajowe są przebiegiem źródłem tematów do takich filmów, które w swym ekranowym kształcie mogą być o wiele bardziej fascynujące od niejednego filmu fabularnego.

Chciałbym jednak wszystkich przestrzec przed traktowaniem tematów dokumentalnych w sposób schematyczny i sloganowy. Należy przy tym także unikać komentarza słownego. Natomiast osobiste zainteresowanie autora, zaangażowanie jego w ten temat, może zapewnić filmowi wartość, wynikającą z emocjonalnego stosunku do kreowanego tematu.

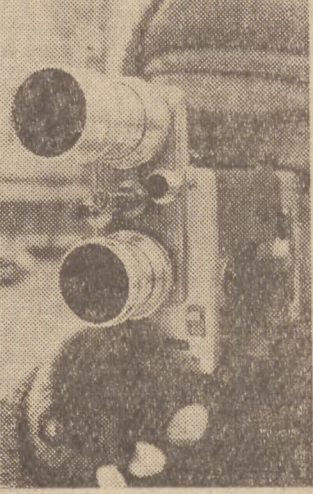
Warto pamiętać, że domena filmu dokumentalnego jest nie tylko aktualnie zdarzenie, które „na żywo” chwytła i rejestruje kamera. Przy odpo-

wiednim materiale zdjęciowym możemy pokusić się o zrekonstruowanie jakiegoś wydarzenia, przy użyciu środków wyrazu właściwych filmowi: zmienności planów, pozorowo negu ruchu uzyskiwanego montażem i ruchliwością kamery, wreszcie towarzyszącego obrazowi, dźwiękowi o odpowiedniej sile ekspresji. Połączenie tych elementów może dać wyniki oryginalne artystycznie i nader celowe poznawczo. A zatem godne zabiegów i starań.

Formą pokrewną filmowi dokumentalnemu jest kronika filmowa. Składają się na nią krótkie, prawie migawkowe obrazki, rejestrujące ciekawsze wydarzenia ze środowiska w którym obraca się filmowiec amator. Terenem tych obserwacji może być miejscowość, w której mieszka, macierzysty zakład pracy, organizacja, w której działa.

JAN MARKS

Fot. J. Piątkowski



SPORT

O wejście do II ligi

CZARNI
CZY
GWARDIA?

Nie spełnili się w tym roku nadzieje sympatyków piściarstwa w Słupsku i województwie, którzy liczyli na zdobycie II-ligowych szlifów przez piściarzy Czarnych Słupsk. Na finiszu rozgrywek, słupszczan wyprzedził zespół warszawskiej Polonii, wygrywając w decydującym pojedynku z Czarnymi.

W przyszłym roku rozpocznie się kolejna edycja rozgrywek o wejście do II ligi. O prawo reprezentowania naszego województwa w mistrzowskiej batalii ubiegają się w tym roku dwa zespoły: Czarni i Gwardia Koszalin. Który z nich walczyć będzie o II ligę zdecyduje już w najbliższą niedzielę rewanżowe spotkanie między tymi zespołami, które odbędzie się w Koszalinie (29 bm. o godz. 11) w hali Gwardii.

Zainteresowanie meczem jest duże. Należy liczyć na komplet widzów. W pierwszym meczu rozegranym w Słupsku zwyciężył zespół Czarnych 14:8. (sf)

KONKURS
W
ST. MORITZ

Na skoczni olimpijskiej w St. Moritz rozegrany został międzynarodowy konkurs skoków narciarskich. Nieoczekiwanie zwyciężył reprezentant RFN — Schwingenhammer, który uzyskał notę 233,9 pkt.

Wyniki: 1. Schwingenhammer (RFN) — 233,9 pkt (86 i 87 m), 2. von Grueningen (Szwajcaria) — 232,9 pkt (85,5 i 85 m), 3. Kaku (Japonia) — 225,5 pkt (84 i 82,5 m).

GO GDZIE KIEDY

W WOJEWÓDZTWIE ?

BOKS

W Koszalinie: GWARDIA — CZARNI Słupsk (niedziela, godz. 11, hala Gwardii) — spotkanie eliminacyjne do rozgrywek o wejście do II ligi.

O „KRYSZTAŁOWĄ WAZĘ”

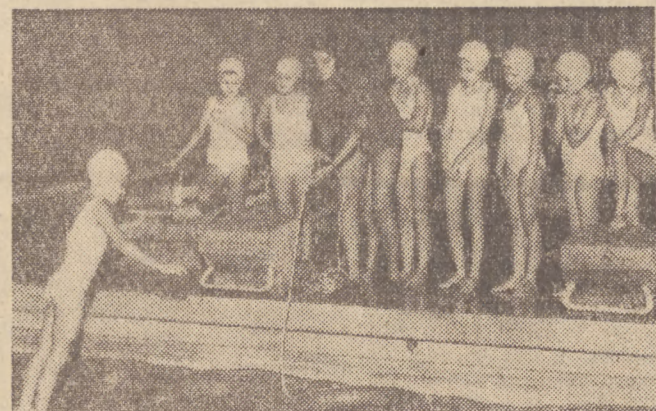
W sobotę, 28 bm., o godz. 17, w sali LO w Sławnie odbędzie się kolejny turniej piściarski o „Kryształową wazę”, w którym

Na II-ligowym froncie

Siatkarki Budowlanych zdystansowały Czarnych

W ostatniej kolejce spotkań I rundy rozgrywek o mistrzostwo II ligi w siatkówce kobiet do sporej niespodzianki doszło w Gdańsku, gdzie miejscowa Gedania dwukrotnie musiała uznać wyższość siatkarek Budowlanych Toruń. W pierwszym meczu gdańszczanki przegrały 1:3, a w drugim — 2:3. Torunianki dzięki temu zwycięstwu — przy równoczesnych porażkach siatkarek Czarnych z Warmią w Olsztynie — zdystansowały zespół słupski. Budowlani zajmują na półmetku mistrzostw trzecie miejsce, a Czarni — czwarte.

Rozstrzygnięto już sprawę niefortunnego do skutku inauguracyjnego meczu w Słupsku między Czarnymi i Spójnią II Warszawy. Zarząd Polskiego Związku Siatkówek po zbadaniu przyczyn niestawienia się na mecz w Słupsku siatkarek warszawskich nie przyznał drużynie Czarnych walkoweru, lecz podjął decyzję rozegrania spotkania między obu zespołami w dniach 15—16 stycznia 1975 r. w Słupsku.



Koszalińskie nie może poszczycić się większą liczbą krytych pływalni, jak inne województwa. Basen pływacki w Koszalinie jest jedynym otwartym dla potrzeb szkoleniowych, młodzieży, oraz ganizowania w nim imprez pływackich oraz samych mieszkańców miasta, którzy mogą z niego korzystać w określonych dniach i godzinach.

Już w niedalekiej przyszłości koszaliński basen MOSiW przestanie być jedynakiem. W Słupsku i Białogardzie trwa budowa basenów miejskich, których oddanie do użytku przewidziane jest już w przyszłym roku. Plany perspektywiczne przewidują wybudowanie krytych basenów w każdym mieście powiatowym. W pierwszej kolejności rozpoczęta zostanie budowa pływalni w Sławnie, w Kołobrzegu oraz drugiego basenu w Koszalinie przy ośrodku sportowym Gwardii.

Zanim oddana zostanie do użytku pływalnia w Kołobrzegu, młodzież szkolna tego miasta korzysta z gościnności sanatorium w Podczelu, gdzie w tamtejszym górniczym basenie uczy się pływać.

Na zdjęciu: zajęcia szkoleniowe z uczniami szkół kołobrzeskich w basenie górniczym w Podczelu. (sf) Fot. J. Patan

Warto przypomnieć, że druga runda rozgrywek mistrzowskich rozpocznie się 11 stycznia. Pierwszym przeciwnikiem słupszczanek będą rezerwy Spójni, z którymi słupszczanki będą walczyć w stolicy. Tak więc w ciągu tygodnia Czarni czterokrotnie (mecz i rewanż) zmierzą się z siatkarkami rezerw Spójni, dwa razy w Warszawie i dwa razy w Słupsku.

Oto komplet wyników ostatnich meczów

Warmia Olsztyn — Czarni Słupsk	3:1 i 3:2
Komunalni Łódź — Spójnia II W-wa	3:0 i 3:0
Gedania — Budowlani Toruń	1:3 i 2:3
Energetyk Poznań — Sarmata W-wa	3:0 i 3:1
Komunalni	12—2 37—9
Warmia	12—2 28—21
Budowlani	8—6 29—25
Czarni	6—6 25—24
Gedania	5—9 25—32
Spójnia II	4—8 19—26
Energetyk	4—10 19—37
Sarmata	3—11 12—36

(sf)

Puchar Spenglera w Davos

W Davos rozpoczął się międzynarodowy turniej hokejowy o Puchar Spenglera. W pierwszym meczu reprezentacja Szwajcarii pokonała Holandię 5:3 (3:0, 0:2, 2:1). W turnieju startuje także reprezentacja Polski.

Konkurs-plebiscyt

Wybieramy najlepszych

SPORTOWCY

1.
2.
3.
4.
5.

TRENERZY

1.
2.
3.

Imię i nazwisko uczestnika plebiscytu

Adres

Kupony prosimy nadsyłać do dnia 3 stycznia 1975 r. (decyduje data stempla pocztowego; na adres: Redakcja „Głosu Koszalińskiego” 75-604 Koszalin ul. Zwycięstwa 137/139 z dopiskiem na kopercie: Konkurs-plebiscyt.

MEBLE stylowe, nowe — sprzedam. Słupsk, Ks. Brzóska 43. G-8202

BONY PeKaO — kupię. Słupsk, tel. 45-74. G-8236

UWAGA ROLNICY!

Z dniem 1 stycznia 1975 r.

SKUP KONI RZEZNYCH

BĘDĄ PROWADZIŁY
GMINNE SPÓŁDZIELNIE WOJ. KOSZALIŃSKIEGO
WYŁĄCZNIE W WYTYPOWANYCH PUNKTACH SKUPU
ZWIERZĄT RZEZNYCH

Na specjalistycznych spędach oprócz GS, skupu koni będzie dokonywało POZH

NA SPĘDACH TYCH rolnicy będą mogli sprzedać konie i źrebki rzeźne z przeznaczeniem na eksport i do obrotu krajowego

TERMINARZ SKUPU KONI rzeźnych w wytypowanych punktach skupu na miesiąc styczeń 1975 r. przedstawia się następująco:

Miejscowość	Data
CZŁUCHÓW, KRAJENKA	14 i 15 r.
SLAWNO, DARŁOWO	15 i 16 r.
DAMNICA, SŁUPSK	16 i 17 r.
BIAŁY BÓR, BYTÓW	20 i 21 r.
KARLINO, ŚWIDWIN	22 i 23 r.
KOŁOBRZEG, GOSCIŃO	23 i 24 r.
OKONEK, CZARNE	24 i 25 r.
KOSZALIN, BOBOLICE	27 i 28 r.
DRAWSKO, KALISZ POM.	28 i 29 r.
WALCZ, TUCZNO	29 i 30 r.
SZCZECINEK, CZAPLINEK	30 i 31 r.

SPĘDY ROZPOCZYNAĆ się będą o godz. 10.00

KONIE WINNY BYĆ rozkute i doprowadzone na mocnych kantarach i postronkach

POZH KOSZALIN WZGS KOSZALIN K-4796-0

WOJEWODZKA STACJA DOŚWIADCZALNA
OCENY ODMIAN
KISIELICE — BIAŁOGARD, ul. Kisielice Duże 43 B

ogłasza

I PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodu marki warszawa combi, typ 204 F, nr podwozia 168976, nr silnika 234999, cena wywoławcza 25.7000 zł. Przetarg odbędzie się w Wojewódzkiej Stacji Doświadczalnej Oceny Odmian Kisielice, Białogard, ul. Kisielice Duże 43 b w dniu 28 XII 1974 r. o godz. 10.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II PRZETARG odbędzie się 30 XII 1974 r., o godz. 10, pod ww. adresem. Cena wywoławcza w II przetargu zostanie obniżona o 50%. Pojazd można oglądać codziennie pod ww. adresem, w godz. 8—12. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić do kasy WSDOO, najpóźniej w przeddzień przetargu. K-4879

POWIATOWE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI
KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ w SZCZECINKU

uprzejmie zawiadamia

Mieszkańców OSIEDLA PKWN, ul. ul. Koszalińskiej, Polnej, Zielonej, Wiatracznej i 1 Maja, że

nastąpi przerwa w dopływie wody

ze względu na pilne prace remontowe sieci dopływowej.

Za przerwę w dostawie wody przepraszamy

K-4878

wezmą udział bokserzy wszystkich sekcji w województwie.

SIATKÓWKA

Klasa okręgowa mężczyzn

W Połczynie: RELAKS — GRANIT Świdwin (godz. 11).

W Czaplinku: LECH — LZS WYBRZEŻE Kołobrzeg (godz. 15).

Z. ZEYDLER-ZBOROWSKI

KRZYŻÓWKA

Z PRZE KROJU

(90)

Dobraccy okazali się ludźmi bardzo mało komunikatywnymi. Między sobą porozumiewali się najchętniej jakimś umownym pomrukiwaniem, a słów używali niezmiernie mało i tylko w sytuacjach przymusowych. Nie było mowy o pogawędkach po obiedzie czy po kolacji. Każdy jadł w milczeniu, wstał od stołu i szedł do swojej roboty. Od czasu do czasu stary Dobraczy wydawał synom krótkie polecenia, wypowiadane zdecydowanym głosem. Nigdy nie próbowali dyskutować na temat tych poleceń. Panowała tu żelazna dyscyplina.

Tak więc Wojtek pozostawiony był samemu sobie i coraz częściej popadał w melancholijne nastroje. Przychodziły na niego takie chwile, że w ogóle żałował, że tu przyjechał i zaczynał już nawet rozmyślać o tym, żeby zwać, wrócić do Warszawy i zgłosić się na milicję. „Jeżeli sam, dobrowolnie do nich pójde, to może dostanę mniejszy wyrok, a może nawet mnie ulaskawią?” Taka ewentualność wydawała mu się jednak bardzo mało prawdopodobna. Gdyby od razu się zgłosił wtedy, kiedy znalazł trupa Zenona to co innego. Ale teraz, po upływie tak długiego czasu. Wsadzą do pudła jak amen w pacierzu. Jak go złapią to już nie puszcza. Szko

da gadać. Zamkną, a potem proces i albo dostanie w czapę albo dwadzieścia pięć lat. Dwadzieścia lat w pudle. Rany boskie. To już lepiej próbować do tej Ameryki. Co będzie to będzie.

Ktoregoś dnia pojawił się nagle Karaluch, tak niespodziewanie jak niespodziewanie zniknął. Był elegancko ubrany, wyświeżony, stał rannio ogolony. Pachniał tak intensywnie woń dą kolońska i brylantyna, że można było do stać zawrotu głowy.

Uradowany Wojtek rozpostarł ramiona. — Karaluch. Chwała Bogu. Niechże cię uścisknę.

Karaluch odskooczył zręcznie w bok i powiedział ostrzegawczo:

— Uwaga! Eksport. — Jaki eksport? — zdziwił się Wojtek. — Garniturek. Nie widzisz? Odrzut z eksportu. Ma się te chody.

Wojtek taksującym spojrzeniem obrzucił przyjaciela.

Przywitał się serdecznie. — Gdzieś ty się podziewał? — spytał Wojtek.

— Wyjechałem w dyplomatycznej misji. Intelligence Service.

— Zniknąłeś tak nagle. Nie wiedziałem co się z tobą stało.

— Nie chciałem ci mówić. Wolałem uniknąć niepotrzebnych pytań, na które i tak nie udzieliłbym ci odpowiedzi.

— Zrobiłeś się cholernie tajemniczy — uśmiechnął się Wojtek. — Chodź do mnie na górę. Chcę z tobą pogadać.

Poszli. Karaluch rozsiadł się wygodnie i za palii papierosa.

(cdn)

„GŁOS KOSZALIŃSKI” — organ KW PZPR. Redakcja: Kolegium — ul. Zwycięstwa 137/139. (budynak WRZZ) — 75-604 Koszalin. Telefon: centrala: 110-21 (głosy ze wszystkich działów); Red. naczelny sekretariat — 226-93, s-cy red. nac. — 243-08 i 253-09, sekretarz red. — 251-01, s-ca sekr. red. — 251-52. Działy: Partyjno-Spoleczny — 251-14, Ekonomiczny — 243-53, Rolny — 245-59 Miejski — 224 95 Reporterki — 251 57, Sportowy — 251-40 i 246 51 (wieczorem). Łączności z Czytelnikami — 250-05.

„Głos Słupski” — pias Zwykłościwa 1. i piętro, 75-201 Słupsk. tel. 51-85 Biuro Ogłoszeń Koszalińskiego Wydawnictwa Piasowego — ul. Pawła Findera 22a, 75-721 Koszalin, tel. 222 91 Wpłaty na prenumeratę (miesięczna — 30,50 zł, kwartalna — 91 zł, roczna — 363 zł) przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury Przedsiębiorstwa Uposażenia Prasy i Książki. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udziela wszystkie placówki „Ruch” i poczty Wydawca: Koszaliński Wydawnictwo Piasowe RSW „Piasa Książka „Ruch” ul. Pawła Findera 22a 75-721 Koszalin, centrala telefoniczna: 240 27 Tłoczono: Piasowe Zakłady Graficzne Koszalin, ul. Alfreda Lampego 18, nr indeksu 55818.

GRUDZIEŃ

28 SOBOTA — CEZAREGO
29 NIEDZIELA — DOMINIKA

KOSZALIN

MUZEUM ARCHEOLOGICZNO-HISTORYCZNE:

* ul. Bogusława II 15 — Wystawa „Trzydziestu lat badań archeologicznych w woj. koszalińskim” i „Plakat muzealny”

Czynne codziennie oprócz poniedziałków w godz. 10-16, we wtorki w godz. 12-18

SALON WYSTAWOWY BWA

— ul. Piastowska — Malarstwo Pawła Niedzielskiego z Koszalina

SALA WYSTAWOWA KLUBU MPIK

— impresje — Maria Monikowska

SALON WYSTAWOWY WDK

— Wystawa fotografii

SŁUPSK

MUZEUM POMORZA ŚRODKOWEGO

— Zamek Książąt Pomorskich — nieczynne

MŁYN ZAMKOWY

— nieczynny

BASZTA OBRONNA

— nieczynna

KLUBKI

Zagroda Słowińska — nieczynna

KLUB MPIK

— Wystawa fotografii „10-lecie Klubu MPIK”

NÓWA BRAMA

— Galeria PSP — czynna w godz. 12-16. Salon ekspozycyjno-sprzedażny

MUZEUM PRZYRODNICZE

SPN w Smoldzinie — czynne w godz. 10-16

KLUB „NADRZECZE”

(ulica Mieszka I) — Wystawa fotogra-

WYSTAWY

fil: 1) STF, 2) Moje osiedle w 30-lecie

SALA WYSTAWOWA PDK

— Morze w pracach plastyków amatorów — wystawa czynna w godz. 16-19.

KOŁOBRZEG

MUZEUM OREZA POLSKIEGO

(wieża Kolegiaty) — nieczynne

KAMIENICZKA

przy ul. Dni-
li Gierczak — nieczynne

EKSPONOWA

artylerii, czołgów, samolotów i samochodów wojskowych (obok kamieniczki przy ul. E. Gierczak) — otwarta w godz. 8-20

MAŁA GALERIA PDK

— Wystawa grafiki Wojciecha Sawilskiego

SŁAWNO

SALON WYSTAWOWY PDK

— Wystawa prac poplenerowych Osieki 73 czynna w godz. 17-20

SZCZECINEK

MUZEUM REGIONALNE

(ul. Ks. Elżbiety 6) — Wystawa pn. „Dzieje ziemi szczecińskiej” — czynne codziennie oprócz dni poświęconych w godz. 10-16, w środy w godz. 10-20.

KOSZALIN

ADRIA

— Nie ma róży bez ognia (polski, l. 15) — g. 16, 18 i 20

Poranki

— niedziela, g. 11 i 13

Hibernatus (francuski)

KRYTERIUM (kino studyjne)

— Tajemniczy blondyn w czarnym bucie (francuski, l. 15) — g. 17 i 19.15

Poranek

— niedziela, g. 12

— O małej Kasi i dużym wilku (polski, l. 15) — g. 17.30 i 20

ZACISZE

— Złoto Mackenny (USA, l. 15) pan. — g. 17.30 i 20

Poranek

— niedziela, g. 12

— Wyspa złoczących (polski, l. 15) pan. — g. 17.30 i 20

Poranek

— niedziela, g. 11

— Słoń z indyjskiej dżungli (radziecki)

MŁODOŚĆ (MDK)

— Zazdrość i medycyna (polski, l. 15) — g. 17.30

Poranki

— niedziela, g. 11 i 13

— Niezawodni przyjaciele (rumuński)

ZORZA (Sianów)

— Szpital (USA, l. 18)

FALA (Mielno)

— Dowódca łodzi podwodnej (radz.) pan.

JUTRZENKA (Bobolice)

— Gniazdo (polski) pan.

SŁUPSK

MILENIUM

— Noc amerykańska (francuski, l. 15) — g. 16, 18.15 i 20.30

Poranki

— niedziela, g. 11.30 i 13.45

Słoń Maruda (angielski)

POLONIA — Haiti — wyspa przekłeta (USA, l. 15) — g. 14, 17 i 20

SOBOTA

PROGRAM I

Wlad.: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 13.00, 16.00, 19.00, 22.00, 23.00, 24.00, 1.00, 2.00 i 2.55

5.05 Poranne rozmaitości

rolnicze 5.25 Melodie na dzień dobry

5.30 Gimnastyka 5.40 Muzyczne wycieczki 5.50 Poradnik rolnika

6.05 Sportowcy wiejscy na start 6.10 Takt i minut 6.35 Takt i minut 7.00 Sygnały dnia 7.17 Takt i minut 7.35 Dzień dobry, kierowco 7.40 Takt i minut 7.55 U przyjaciół 8.10 Melodie naszych przyjaciół 8.35 „Trubadurzy” z Warszawy i z Dubrownika 9.05 Dla kl. III i IV (wychowanie muz.) 9.30 Moskwa z melodią i piosenką 9.45 Kwadrans z Drupim 10.08 Stara i nowa muzyka wojskowa 10.30 „Cu dzoilemka” — fragm. pow. 10.40 Orkiestra J. Rolla i Mortona 11.00 Z lubelskiej fonoteki muzycznej 11.18 Nie tylko dla kierowców 11.25 Co słychać w świecie? 11.30 Koncert chopinowski z nagrań A. Stefańskiego 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.25 Kwadrans z Orkiestrą Zacharyasa 12.40 Koncert zyczeń 13.00 Graj, kapelo 13.15 Rolniczy kwadrans 13.30 Gwiazdy rock and rolla 14.00 Ze świata nauki i techniki 14.05 Spotkanie z piosenką radziecką 14.30 Sport to zdrowie! 14.35 Najnowszy album grupy „Chicago” 15.05 Listy z Polski 15.10 Muzyka i poezja 16.10 Propozycje do listy przebojów 16.30 Podróż muzyczna po kraju 17.00 Radio-kurier 18.00 Muzyka i Aktualności 18.25 Nie tylko dla kierowców 18.30 Piosenka na marginesie 19.15 Na granicy z matych płyt 19.45 Z księgarskich wtytn 20.00 Zagad-zę dula 21.30 Kronika sportowa i komunikat Totalizatora Sportowego 21.43 „Liberation Music Orchestra” 22.15 Piosenka z Niemna 22.30 Sobotnia dyskoteka 23.05 Ko-respondencja z zagranicą 23.10 Sobotnia dyskoteka 0.05 Kalendarz Kultury Polskiej 0.10 Koncert zyczeń od Polonii 0.30-2.55 Program nocny z Koszalina.

PROGRAM II

Wlad.: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 21.30 i 23.30

3.03-5.30 Poranek muzyczny

5.35 Obserwacje i propozycje 5.45 Melodie na dziś 6.10 Kalendarz 6.15 Jęz. angielski 6.35 Komentarz dnia 6.40 W ludowych rytmach 6.50 Gimnastyka 7.00 Mi-
niorty 7.10 Soliści w repertuarze popularnym 7.35 Prawo dla 11 milionów 7.45 Muzyka popularna 8.35 Sprawy codzienne 9.00 Koncert z nagrań Chóru a cappella PRITV w Krakowie 9.20 Bezpieczeństwo na jezdni 9.30 Haydn: symfonia D-dur nr 101 „Zegarowa” 10.00 Czytamy klasyków 10.30 Artyści kompozytorów polskich i rosyjskich 11.00 Dla szkół średnich (wych. obywatelskie) 11.20 B. Martinu: sonata na klawesyn 11.35 Rodzice i dzieci 11.40 Melodie z Podhala 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.05 Staropolskie toasty 12.20 Ze wsi i o wsi 12.35 K. M. Weber: II koncert Es-dur op. 74 na klawir i ork. 13.00 Dla dzieci: „Gdyby tygrzys jadły irysy” — słuch. 13.20 Mistrzowie stylu scat 13.35 „Gość z innej planety” — fragm. opowiadania 14.00 Więcej, lepiej, taniej 14.15 „Tryptyk o niekochanych” — rep. literacki 14.35 J. Brahms: wariacje i fuga op. 24 na temat Haendla 15.00 Radioferie 15.40 Śpiewają chóry dziecięce z Bułgarii i NRD 15.50 Przegląd czasopism regionalnych 16.00 Czata — mag. wojskowy 16.15 L. Strawinski: suita ork.

PROGRAM III

Wlad.: 5.00, 6.00 i 12.05

5.05 Hej, dzień się budzi! 5.30 i 6.05 Zegarynka 6.30 Polityka dla wszystkich 6.45 i 7.05 Zegarynka 8.05 Kiermasz płyt 8.30 Z kompozytorskiej teki R. Rodgersa 9.00 „622 upadki Bunga” — odc. pow. 9.10 Gra zespołu M. Da visa 9.30 Nasz rok 74 9.45 Inter-radio — mag. muzyczny 10.15 Fletowe sola W. Nahornego 10.35 Dzień jak co dzień 11.40 „Raj” — odc. pow. 11.50 Pocztówka dźwiękowa z Paryża 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Za kierowcą 13.00 Zespół J. McLaughlina 13.05 Na wrocławskiej antenie 13.05 Program dnia 13.10 Piosenki z różnych obrotów 15.30 60 minut na godzinę — aud. 16.30 Z zapomnianych nagrań O. Kamińskiego 16.45 Nasz rok 74 17.05 „622 upadki Bunga” — odc. pow. 17.15 Kiermasz płyt 17.40 Pół zartem, pół serio — aud. reklamowa 17.50 Muzykobranie 18.30 Polityka dla wszystkich 18.45 Muzyczny detektyw 19.15 Swing N. Hefti 19.35-21.50 Zapraszamy do Trójki 21.50 Opera tygodnia 22.00 Fakty dnia 22.08 Gwiazda siedmiu wieców — M. Grechuta 22.15 „Długo i szczęśliwie” — odc. pow. 22.45 Jazz na tabli i starze 23.00 Nie we tomiki poetyckie — A. Swirszczynska 23.05 Wieczorne spotkanie z Chi Coltrane 23.45 Program na niedzielę 23.50 Na do-branoc gra I. Jacquet.

PROGRAM II

Wlad.: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 21.30 i 23.30

3.03-5.30 Poranek muzyczny

5.35 Obserwacje i propozycje 5.45 Melodie na dziś 6.10 Kalendarz 6.15 Jęz. angielski 6.35 Komentarz dnia 6.40 W ludowych rytmach 6.50 Gimnastyka 7.00 Mi-
niorty 7.10 Soliści w repertuarze popularnym 7.35 Prawo dla 11 milionów 7.45 Muzyka popularna 8.35 Sprawy codzienne 9.00 Koncert z nagrań Chóru a cappella PRITV w Krakowie 9.20 Bezpieczeństwo na jezdni 9.30 Haydn: symfonia D-dur nr 101 „Zegarowa” 10.00 Czytamy klasyków 10.30 Artyści kompozytorów polskich i rosyjskich 11.00 Dla szkół średnich (wych. obywatelskie) 11.20 B. Martinu: sonata na klawesyn 11.35 Rodzice i dzieci 11.40 Melodie z Podhala 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.05 Staropolskie toasty 12.20 Ze wsi i o wsi 12.35 K. M. Weber: II koncert Es-dur op. 74 na klawir i ork. 13.00 Dla dzieci: „Gdyby tygrzys jadły irysy” — słuch. 13.20 Mistrzowie stylu scat 13.35 „Gość z innej planety” — fragm. opowiadania 14.00 Więcej, lepiej, taniej 14.15 „Tryptyk o niekochanych” — rep. literacki 14.35 J. Brahms: wariacje i fuga op. 24 na temat Haendla 15.00 Radioferie 15.40 Śpiewają chóry dziecięce z Bułgarii i NRD 15.50 Przegląd czasopism regionalnych 16.00 Czata — mag. wojskowy 16.15 L. Strawinski: suita ork.

PROGRAM III

Wlad.: 5.00, 6.00 i 12.05

5.05 Hej, dzień się budzi! 5.30 i 6.05 Zegarynka 6.30 Polityka dla wszystkich 6.45 i 7.05 Zegarynka 8.05 Kiermasz płyt 8.30 Z kompozytorskiej teki R. Rodgersa 9.00 „622 upadki Bunga” — odc. pow. 9.10 Gra zespołu M. Da visa 9.30 Nasz rok 74 9.45 Inter-radio — mag. muzyczny 10.15 Fletowe sola W. Nahornego 10.35 Dzień jak co dzień 11.40 „Raj” — odc. pow. 11.50 Pocztówka dźwiękowa z Paryża 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Za kierowcą 13.00 Zespół J. McLaughlina 13.05 Na wrocławskiej antenie 13.05 Program dnia 13.10 Piosenki z różnych obrotów 15.30 60 minut na godzinę — aud. 16.30 Z zapomnianych nagrań O. Kamińskiego 16.45 Nasz rok 74 17.05 „622 upadki Bunga” — odc. pow. 17.15 Kiermasz płyt 17.40 Pół zartem, pół serio — aud. reklamowa 17.50 Muzykobranie 18.30 Polityka dla wszystkich 18.45 Muzyczny detektyw 19.15 Swing N. Hefti 19.35-21.50 Zapraszamy do Trójki 21.50 Opera tygodnia 22.00 Fakty dnia 22.08 Gwiazda siedmiu wieców — M. Grechuta 22.15 „Długo i szczęśliwie” — odc. pow. 22.45 Jazz na tabli i starze 23.00 Nie we tomiki poetyckie — A. Swirszczynska 23.05 Wieczorne spotkanie z Chi Coltrane 23.45 Program na niedzielę 23.50 Na do-branoc gra I. Jacquet.

PROGRAM II

Wlad.: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 21.30 i 23.30

3.03-5.30 Poranek muzyczny

5.35 Obserwacje i propozycje 5.45 Melodie na dziś 6.10 Kalendarz 6.15 Jęz. angielski 6.35 Komentarz dnia 6.40 W ludowych rytmach 6.50 Gimnastyka 7.00 Mi-
niorty 7.10 Soliści w repertuarze popularnym 7.35 Prawo dla 11 milionów 7.45 Muzyka popularna 8.35 Sprawy codzienne 9.00 Koncert z nagrań Chóru a cappella PRITV w Krakowie 9.20 Bezpieczeństwo na jezdni 9.30 Haydn: symfonia D-dur nr 101 „Zegarowa” 10.00 Czytamy klasyków 10.30 Artyści kompozytorów polskich i rosyjskich 11.00 Dla szkół średnich (wych. obywatelskie) 11.20 B. Martinu: sonata na klawesyn 11.35 Rodzice i dzieci 11.40 Melodie z Podhala 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.05 Staropolskie toasty 12.20 Ze wsi i o wsi 12.35 K. M. Weber: II koncert Es-dur op. 74 na klawir i ork. 13.00 Dla dzieci: „Gdyby tygrzys jadły irysy” — słuch. 13.20 Mistrzowie stylu scat 13.35 „Gość z innej planety” — fragm. opowiadania 14.00 Więcej, lepiej, taniej 14.15 „Tryptyk o niekochanych” — rep. literacki 14.35 J. Brahms: wariacje i fuga op. 24 na temat Haendla 15.00 Radioferie 15.40 Śpiewają chóry dziecięce z Bułgarii i NRD 15.50 Przegląd czasopism regionalnych 16.00 Czata — mag. wojskowy 16.15 L. Strawinski: suita ork.

PROGRAM III

Wlad.: 5.00, 6.00 i 12.05

5.05 Hej, dzień się budzi! 5.30 i 6.05 Zegarynka 6.30 Polityka dla wszystkich 6.45 i 7.05 Zegarynka 8.05 Kiermasz płyt 8.30 Z kompozytorskiej teki R. Rodgersa 9.00 „622 upadki Bunga” — odc. pow. 9.10 Gra zespołu M. Da visa 9.30 Nasz rok 74 9.45 Inter-radio — mag. muzyczny 10.15 Fletowe sola W. Nahornego 10.35 Dzień jak co dzień 11.40 „Raj” — odc. pow. 11.50 Pocztówka dźwiękowa z Paryża 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Za kierowcą 13.00 Zespół J. McLaughlina 13.05 Na wrocławskiej antenie 13.05 Program dnia 13.10 Piosenki z różnych obrotów 15.30 60 minut na godzinę — aud. 16.30 Z zapomnianych nagrań O. Kamińskiego 16.45 Nasz rok 74 17.05 „622 upadki Bunga” — odc. pow. 17.15 Kiermasz płyt 17.40 Pół zartem, pół serio — aud. reklamowa 17.50 Muzykobranie 18.30 Polityka dla wszystkich 18.45 Muzyczny detektyw 19.15 Swing N. Hefti 19.35-21.50 Zapraszamy do Trójki 21.50 Opera tygodnia 22.00 Fakty dnia 22.08 Gwiazda siedmiu wieców — M. Grechuta 22.15 „Długo i szczęśliwie” — odc. pow. 22.45 Jazz na tabli i starze 23.00 Nie we tomiki poetyckie — A. Swirszczynska 23.05 Wieczorne spotkanie z Chi Coltrane 23.45 Program na niedzielę 23.50 Na do-branoc gra I. Jacquet.

PROGRAM II

Wlad.: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 21.30 i 23.30

3.03-5.30 Poranek muzyczny

5.35 Obserwacje i propozycje 5.45 Melodie na dziś 6.10 Kalendarz 6.15 Jęz. angielski 6.35 Komentarz dnia 6.40 W ludowych rytmach 6.50 Gimnastyka 7.00 Mi-
niorty 7.10 Soliści w repertuarze popularnym 7.35 Prawo dla 11 milionów 7.45 Muzyka popularna 8.35 Sprawy codzienne 9.00 Koncert z nagrań Chóru a cappella PRITV w Krakowie 9.20 Bezpieczeństwo na jezdni 9.30 Haydn: symfonia D-dur nr 101 „Zegarowa” 10.00 Czytamy klasyków 10.30 Artyści kompozytorów polskich i rosyjskich 11.00 Dla szkół średnich (wych. obywatelskie) 11.20 B. Martinu: sonata na klawesyn 11.35 Rodzice i dzieci 11.40 Melodie z Podhala 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.05 Staropolskie toasty 12.20 Ze wsi i o wsi 12.35 K. M. Weber: II koncert Es-dur op. 74 na klawir i ork. 13.00 Dla dzieci: „Gdyby tygrzys jadły irysy” — słuch. 13.20 Mistrzowie stylu scat 13.35 „Gość z innej planety” — fragm. opowiadania 14.00 Więcej, lepiej, taniej 14.15 „Tryptyk o niekochanych” — rep. literacki 14.35 J. Brahms: wariacje i fuga op. 24 na temat Haendla 15.00 Radioferie 15.40 Śpiewają chóry dziecięce z Bułgarii i NRD 15.50 Przegląd czasopism regionalnych 16.00 Czata — mag. wojskowy 16.15 L. Strawinski: suita ork.

PROGRAM III

Wlad.: 5.00, 6.00 i 12.05

5.05 Hej, dzień się budzi! 5.30 i 6.05 Zegarynka 6.30 Polityka dla wszystkich 6.45 i 7.05 Zegarynka 8.05 Kiermasz płyt 8.30 Z kompozytorskiej teki R. Rodgersa 9.00 „622 upadki Bunga” — odc. pow. 9.10 Gra zespołu M. Da visa 9.30 Nasz rok 74 9.45 Inter-radio — mag. muzyczny 10.15 Fletowe sola W. Nahornego 10.35 Dzień jak co dzień 11.40 „Raj” — odc. pow. 11.50 Pocztówka dźwiękowa z Paryża 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Za kierowcą 13.00 Zespół J. McLaughlina 13.05 Na wrocławskiej antenie 13.05 Program dnia 13.10 Piosenki z różnych obrotów 15.30 60 minut na godzinę — aud. 16.30 Z zapomnianych nagrań O. Kamińskiego 16.45 Nasz rok 74 17.05 „622 upadki Bunga” — odc. pow. 17.15 Kiermasz płyt 17.40 Pół zartem, pół serio — aud. reklamowa 17.50 Muzykobranie 18.30 Polityka dla wszystkich 18.45 Muzyczny detektyw 19.15 Swing N. Hefti 19.35-21.50 Zapraszamy do Trójki 21.50 Opera tygodnia 22.00 Fakty dnia 22.08 Gwiazda siedmiu wieców — M. Grechuta 22.15 „Długo i szczęśliwie” — odc. pow. 22.45 Jazz na tabli i starze 23.00 Nie we tomiki poetyckie — A. Swirszczynska 23.05 Wieczorne spotkanie z Chi Coltrane 23.45 Program na niedzielę 23.50 Na do-branoc gra I. Jacquet.

PROGRAM II

Wlad.: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 21.30 i 23.30

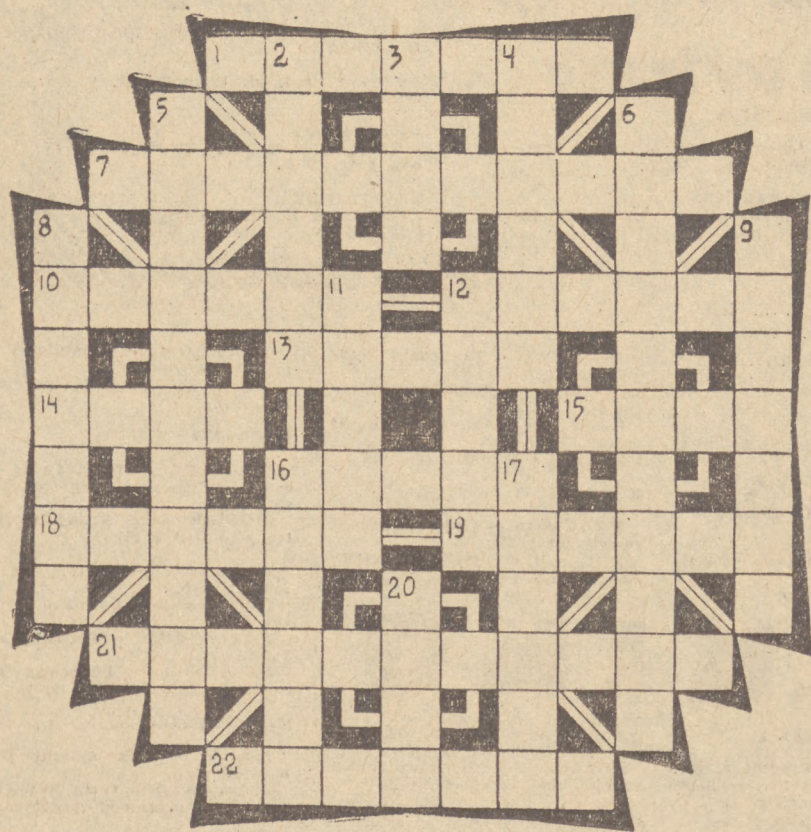
3.03-5.30 Poranek muzyczny

5.35 Obserwacje i propozycje 5.45 Melodie na dziś 6.10 Kalendarz 6.15 Jęz. angielski 6.35 Komentarz dnia 6.40 W ludowych rytmach 6.50 Gimnastyka 7.00 Mi-
niorty 7.10 Soliści w repertuarze popularnym 7.35 Prawo dla 11 milionów 7.45 Muzyka popularna 8.35 Sprawy codzienne 9.00 Koncert z nagrań Chóru a cappella PRITV w Krakowie 9.20 Bezpieczeństwo na jezdni 9.30 Haydn: symfonia D-dur nr 101 „Zegarowa” 10.00 Czytamy klasyków 10.30 Artyści kompozytorów polskich i rosyjskich 11.00 Dla szkół średnich (wych. obywatelskie) 11.20 B. Martinu: sonata na klawesyn 11.35 Rodzice i dzieci 11.40 Melodie z Podhala 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.05 Staropolskie toasty 12.20 Ze wsi i o wsi 12.35 K. M. Weber: II koncert Es-dur op. 74 na klawir i ork. 13.00 Dla dzieci: „Gdyby tygrzys jadły irysy” — słuch. 13.20 Mistrzowie stylu scat 13.35 „Gość z innej planety” — fragm. opowiadania 14.00 Więcej, lepiej, taniej 14.15 „Tryptyk o niekochanych” — rep. literacki 14.35 J. Brahms: wariacje i fuga op. 24 na temat Haendla 15.00 Radioferie 15.40 Śpiewają chóry dziecięce z Bułgarii i NRD 15.50 Przegląd czasopism regionalnych 16.00 Czata — mag. wojskowy 16.15 L. Strawinski: suita ork.

PROGRAM III

Wlad.: 5.00, 6.00 i 12.05

5.05 Hej, dzień się budzi! 5.30 i 6.05 Zegarynka 6.30 Polityka dla wszystkich 6.45 i 7.05 Zegarynka 8.05 Kiermasz płyt 8.30 Z kompozytorskiej teki R. Rodgersa 9.00 „622 upadki Bunga” — odc. pow. 9.10 Gra zespołu M. Da visa 9.30 Nasz rok 74 9.45 Inter-radio — mag. muzyczny 10.15 Fletowe sola W. Nahornego 10.35 Dzień jak co dzień 11.40 „Raj” — odc. pow. 11.50 Pocztówka dźwiękowa z Paryża 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Za kierowcą 13.00 Zespół J. McLaughlina 13.05 Na wrocławskiej antenie 13.05 Program dnia 13.10 Piosenki z różnych obrotów 15.30 60 minut na godzinę — aud. 16.30 Z zapomnianych nagrań O. Kamińskiego 16.45 Nasz rok 74 17.05 „622 upadki Bunga” — odc. pow. 17.15 Kiermasz płyt 17.40 Pół zartem, pół serio — aud. reklamowa 17.50 Muzykobranie 18.30 Polityka dla wszystkich 18.45 Muzyczny detektyw 19.15 Swing N. Hefti 19.35-21.50 Zapraszamy do Trójki 21.50 Opera tygodnia 22.00 Fakty dnia 22.08 Gwiazda siedmiu wieców — M. Grechuta 22.15 „Długo i szczęśliwie” — odc. pow



ROZRYWKI

UMYSTOWE

REDAGUJE SŁUPSKI
KLUB SZARADZISTÓW
PRZY PDK

KRZYŻOWKA NR 738

POZIOMO: — 1) krasnoludek, gnom; 7) to, co jest nieuniknione; 10) z nasion tej rośliny wytłacza się olej; 12) w mitologii greckiej: bogini prawa i praworządności; 13) u ludów pierwotnych zwierzę lub przedmiot, otaczane czcią religijną; 14) twierdza, warownia; 15) najpowolniejszy, miedzy innymi: 16) płaskie nakrycie przestrzeni zamkniętej; 18) nieobce kaskaderowi; 19) imię męskie; 21) przełożony, naczelnik; 22) można wygrać w konkursie.

PIONOWO: — 2) zespół czynników atmosferycznych działających na danym obszarze; 3) człowiek dzielny, odważny; 4) dwuosobowy rower; 5) największa jednostka podziału terytorialnego w Polsce; 6) mamy dzięki elektryczności i żarówce; 8) robotnik zajmujący się przenoszeniem ciężarów; 9) góry fałdowe w środkowej Europie; 11) dwustronny rachunek w księgowości; 12) skala głosu Jana Klepury; 16) liczykrupa, duszgrusz; 17) tradycyny pierwszomajowy...; 20) okaz doskonały, przeważnie do naśladowania.

Ułożył: „ZIUTEK”

Rozwiązania prosimy nadesłać do redakcji najpóźniej do przyszłej soboty — koniecznie z dopiskiem: „KRZYŻOWKA NR 738”. Do rozlosowania wśród Czytelników: 5 BONÓW KSIĄŻKOWYCH po 50 złotych.

ROZWIĄZANIE
KRZYŻOWKI NR 738:

POZIOMO: — guzik, socha, oktet, chrom, arena, akwen, kwadra, udreka, typ, krowka, aparat, ryt, szansa, opłnia, kir, pokost, irmina, zakaz, tebek, elker, indyk, kołec, parasol.

PIONOWO: — gacek, zorza, komar, staw, stand, cieć, amaran, katarakta, Eupatoria, wyraz, dzwonko, realizm, anion, supelek, kabel, szkic, rzeka, igloo arras, kadz.

NAGRODZENI

Nagrody w postaci bonów książkowych za bezbłędne rozwiązanie KRZYŻOWKI NR 738 wylosowali:

1. STANISŁAW MUDZIN — ul. 28 Lutego 41B/11, 78-400 Szczecinek.
2. JADWIGA POHORSKA — ul. H. Pruskiego 11C/6, 75-607 Koszalin.
3. JAN SKWIERAWSKI — Stacja Kolejowa 78-610 Jastrowie.
4. JERZY PUCHALSKI — ul. Przemysłowa 115/1, 76-206 Słupsk.
5. TADEUSZ BIGDA — ul. Długosza 10/39, 77-300 Człuchów.

Nagrody w postaci bonów książkowych za bezbłędne rozwiązanie KRZYŻOWKI NR 736 wylosowali:

1. FRANCISZEK GRUCHALA — ul. Bydgoska 18, 77-100 Bytów.
2. MARIA WOJCIK — ul. Obr. Stalingradu 6, 76-150 Darłowo.
3. ZENON DOBILIS — ul. Polczyńska 15/5, 78-200 Białogard.
4. STANISŁAW MUDZIN — ul. 28 Lutego 41B/11, 78-400 Szczecinek.
5. LIDIA KOŁODZIEJCZYK — Nadleśnictwo, 77-200 Miastko.

Nagrody wyślemy pocztą.

Minister swatem

Australijski minister pracy Clyde Cameron zapowiedział, że pod koniec roku przybędzie do Australii dwa tysiące dziewcząt z Cypru. Zamierzają one na stałe osiedlić się w

Australii, a przede wszystkim — wydać się za mąż. Wiadomo, że w kraju tym mężczyźni stanowią olbrzymią przewagę, ale złośliwi zapytują, dlaczego radosną nowinę przynosi właśnie minister pracy?



Rys. Charol

FRASZKI

IDOL

Opinia o nim ciągle
jest niezdecydowana:
jedni bożyszcze widzą
w nim — drudzy balwana.

O PRACY

Jest honorem i obowiązkiem —
a to oczywiście znaczy,
że chociażby tylko dlatego
musi istnieć podział pracy.

MOWA — TRAWA

Przysięgi składane —
przy sięganiu po wianek.

ALIMENTY

Kara za przedłużenie gatunku —
w niewłaściwym kierunku.

RÓWNOŚĆ WOBEC PRAWA

Gdyby nawet bez różnicy
każdego skrać o głowę —
to równości też nie będzie,
bo głowy niejednakowe.

JERZY LESZCZYŃSKI

KOCIAK...



— w lamparciej skórze, niezły na karnawał
Fot. CAF — Polfoto

A. Adeiszwili

Dokładny rachunek

Po pracy Alestro wyszedł na ulicę i skierował się do przystanku autobusowego.

Wyobraził sobie, co go czeka w drodze. W autobusie, jak zwykle o tej porze, będzie tłok. Pourują mu guziki, dobrze jeśli od palta, gorzej, gdy od spodni.

Nie opodal przystanku stała taksówka.
„Spróbować, czy jak?” — pomyślał Alestro, ale przypomniał mu się przypadek, który zdarzył się sąsiadowi. Wracając któregoś dnia do domu taksówką. Na liczniku wybiło sześćdziesiąt kopiejek. Sąsiad dał rubla. A taksówkarz na to: „Co mi tu dajecie, to dopiero trzydzieści kopiejek”. Sąsiad wyciągnął jeszcze rubla a taksówkarz niezadowolony: „Dobra, to według licznika, a gdzie napiwek?”.

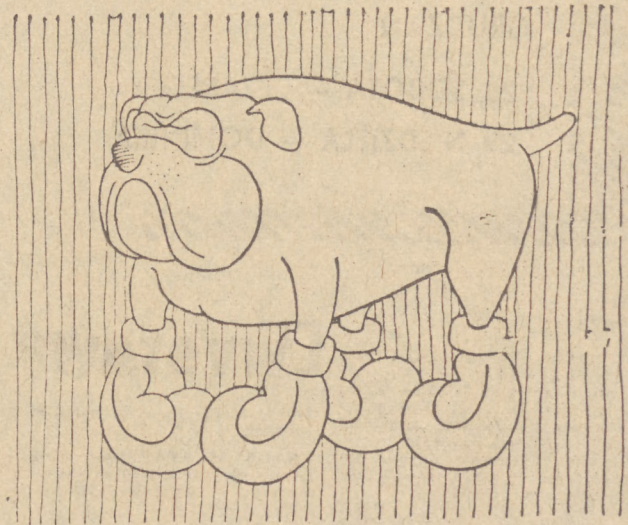
„Skandal — myślał Alestro podchodząc do taksówki — Nie, ja będę pryncypalny. Ile będzie na liczniku, tyle zapłacę! A jak taksówkarz będzie żądał więcej, nawet słuchać nie mam zamiaru. Czy to moja sprawa, że jego synek bierze lekcje angielskiego. Albo że żonie potrzebne nowe kozaczki...”.

Tak myśląc, Alestro wcisnął się na przednie siedzenie taksówki i od razu zaczął patrzeć na licznik.

„Ciekawe, jakie powody znajdzie taksówkarz — ciągnął swe myśli Alestro — może powie, że samochód stał dziesięć dni w remoncie i nie zarobił ani kopiejki... Wszystko jedno, zapłacę tylko według licznika!”.

Alestro jeszcze raz spojrział. Na liczniku była cyfra „40”. „Pomyśleć tylko! Przejechałem przez prawie całe miasto i tylko czterdzieści kopiejek? Brawo temu, kto wymyślił taksówkę!”.

— W dół czy pod górę? — zapytał kierowca zatrzymując się na skrzyżowaniu.



Rys. W. Fuglewicz

ZASTĘPSTWO

Występując w klubach nocnych pieśniarka Deborah O'Neill z Dublina nigdy nie zostawiała swojej biżuterii w sejfie hotelowym, ale w walizeczce, opatrzonej kartką: „Uwaaa, drogi złodzieju! Są tu tylko imitacje, prawdziwa

biżuteria leży w banku”. Trick ten działał przez dłuższy czas. Dopiero ostatnio, w czasie występów w Pasadenie, walizeczka znikła. Pozostała na jej miejscu kartka: „Nic nie szkodzi, ja też nie jestem prawdziwym złodziejem z tego rejonu, lecz zastępuję kolegę, który siedzi”.

SPODNIE
DOZWOLONE

General Idi Amin, prezydent Ugandy, zniósł wydane uprzednio przez siebie zarządzenie, zakazujące wszystkim kobietom na terenie tego afrykańskiego kraju noszenia spodni. Jak ostatnio doniosło radio ugandyjskie, anulowaniem tego zakazu prezydent

przede wszystkim pragnął do godzić zagranicznym turystom, które ostatnio zaczęły omijać Ugandę. Jednocześnie Idi Amin przypomniał w specjalnym komunikacie, że w dalszym ciągu będzie zwracał uwagę na „przywrotność” odzieży wszystkich kobiet: peruki i minisukienki pozostaną w Ugandzie na dół na indeksie.



Rys. „Die Welt”

— Pod górę!
— Pod górę nie pojedę. Silnik mi się przegrzewa i opony ścierają.
„Co mnie obchodzą opony i silnik, nie zapłacę ani kopiejki więcej, niż na liczniku!” — pomyślał Alestro a głośno powiedział:

— Dobrze, za wjazd pod górę dopłacę!
— Od razu można rozpoznać porządnego człowieka — powiedział filozoficznie taksówkarz.

Kiedy samochód zatrzymał się przed domem Alestra, na liczniku było sześćdziesiąt kopiejek.

Alestro przeszukał portmonetkę, ale jak na złość, prócz trzyrublowego papierka nic więcej nie miał.

— Resztę! — powiedział Alestro, wyciągając trzy ruble.

— Proszę, — powiedział taksówkarz i wręczył mu sześćdziesiąt kopiejek.

— Poproszę o resztę — uprzejmie powtórzył Alestro. Twarz taksówkarza przekrzywiła się, jak na obrazie malarza — abstrakcjonisty.

„Zaraz mi powie: sknera — przemknęło przez mózg Alestra — a ja mu odpowiem: kombinator. On mi powie: grubianin a ja mu: łobuz. On mi podbije oko. Zaczę krzyczeć. Wezmę go na milicję. Złożę zeznania a potem wrócę do domu autobusem.”.

Zona, z właściwym jej gospodarskim podejściem podliczy, że straciłem dwa guziki od palta — 60 kopiejek, dwa guziki od marynarki — 40 kopiejek, pięć guzików u spodni — 50 kopiejek, jedna zelówka — dwa ruble. W sumie straty — trzy ruble i pięćdziesiąt kopiejek. Taksówkarz dał mi 60 kopiejek reszty. W ten sposób mój zysk z jazdy taksówką — rubel, dziesięć kopiejek. Czego się więc na niego złościę?”.

Wszystko to przeleciało przez głowę Alestra w ciągu kilku sekund.

Dumnie rzucił:

— Dziękuję!

Taksówkarz wyskoczył na ulicę i otworzył przed nim drzwi samochodu.

„Jakie to jednak ważne i potrzebne — pomyślał Alestro — zrobić szybki i dokładny rachunek...”.

Tłum.: S. Z.